NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 174 (2715). Wilno Wtorek 4 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZDJĘCIA Z NATURY.

(Korespondencja własna z Saksonji).

O siódmej rano zbudziły mnie dźwięki marsza i tętent nóg po bruku. Rozsunąłem firanki i wyjrzałem przez okno. Ulicą przechodziły kolumny robotników i robotnic. Przed każdą grupą liczącą 20—30 osób znajdowało się kilka osób w mundurach S. A. Niesiono plakaty z nazwami przedsiębiorstw. „Leipziger Kammgarnspinngerei" odczytałem na jednym. Nie wiem, ilu robotników zatrudnia Leipziger Kammgarnspinngerei, sądzę jednak, że 20—30 sympatyków hitleryzmu stanowi nieznaczny odsetek personelu tego dużego przedsiębiorstwa. Większość robotników, jak można wnioskować, powstrzymuje się od manifestowania oblicza partyjnego. Pochód składał się wyłącznie z młodzieży: chłopców i dziewcząt. Twarze bez wyrazu. Mżyło.

Wyszedłem. „Znowu demonstracja" — wzdycha zamiatający ulicę starszy mężczyzna — „Obchody, uroczystości, kiedyż będzie praca i chleb? O, Gott — o Gott — o Gott"! Był to widocznie, jak obecnie mówią, „element destrukcyjny". Poszedłem dalej. Rozmowy na ulicy z nieznajomymi wogóle, z „elementem destrukcyjnym" w szczególności, dziś są niebezpieczne. Ani się obejrzysz, jak cię złapią za kołnierz i bezpłatnie przewiozą na samochodzie. W oznaczonych godzinach ciężarówki wyjeżdżają z garażów policyjnych i wyruszają na miasto celem zbierania „podejrzanych elementów". Jak rakarze snują się po mieście. Tylko że rakarze odbywają swój proceder nad ranem, ci zaś w nocy i w dzień. Łapią i poszukują „wrogów narodu"... Dziś łapią komunistów, socjalistów, jutro katolików, Żydów, pojutrze nacjonalistów. Dziś w nocy robili obławę na sutenerów i prostytutki. Dużo roboty mają władze...

Skończyła się złota era wolności służebnic Wenery. Znowu je łapią i ciągną do cyrkułu. Znowuż wysuwa się na widownię żółta książeczka i koncesje dla lupanarów. Wszak nie bez podstaw biskup Tichon, błogosławiąc sztandary rosyjskich narodowych socjalistów, mówił: „Pomódlmy się do Pana Boga za rząd podnoszący ogólną moralność".

Nocą alarmująco rozlegają się dźwięki syren samochodowych. Liczne kolumny „czarnych huzarów" otaczają dzielnice żelazną obręczą, z której niema wyjścia. W tej obręczy policja i S. A. obchodzą mieszkania od piwnic do strychów i szukają... Szukają literatury, walut, marksistów, Żydów, katolików, narodowców, anarchistów, sutenerów i prostytutki...

— Dlaczego? — zapyta czytelnik. — Dlaczego tak różnorodne towarzystwo: marksiści, katolicy, Żydzi, anarchiści, narodowcy, sutenerzy i prostytutki?

A jak było w podziemiach G.P.U. i celach Taganki? Profesorowie i bandyci, monarchiści ; lewi eserzy, spekulanci i służebnicy kultu... Ktoś siedział za kokainę, ktoś za sacharynę, ktoś za walutę, ktoś za jedwabne pończoszki, za kontrrewolucję, za spekulację, kto inny za Pana Boga...

Przypomina się rok 1919. Moskwa. Przenikliwy dzwonek w mroźną północ. Przez drzwi wpadają osobnicy w skórzanych kurtkach. Zmieszany pan Michaił Sołomonowicz w koszuli i naprędce wciągniętych spodniach, stuka do drzwi sąsiada, a złote pince-nez ze strachu tańczą mu na nosie:

— Josifie Abramowiczu. wstawajcie, przyjechali po was!

Na dole przed drzwiami czeka samochód G.P.U. Lecz nim Józef syn Abrahama, chwiejąc się ze wzruszenia, odprowadzany przez szlochającą żonę i krewną, zeszedł ze schodów, — okazało się, że przyjechali również po Michała syna Salomona. A w sąsiednich domach wyprowadza ja już Wiktora syna Stefana i Andrzeja syna Mikołaja. — Droga dla wszystkich jedna: Taganka, Butyrki lub Łubianka 3... Krewni rozpoczynają krzyżową drogę do sędziów śledczych, obrońców, szukają protekcji. Potem osławiona „pie-re-da-cza". Paczka z bielizną, paczka z jedzeniem. I upływają dni, tygodnie i miesiące pełne niepokoju i oczekiwania...

To samo tutaj. Samochody, mundury, nocne wizyty, alarmujące dzwonki telefonu, niekończące się strania, „pie-re-da-cza..."

Codziennie, dążąc do bibljoteki uniwersyteckiej, przechodzę koło komendy policji i koło więzienia. W wąskiej uliczce, gdzie się mieści komenda policji, panuje olbrzymi ruch. Ciągle wchodzą i wychodzą policjanci w nowiutkich, czyściutkich mundurach i pretensjonalnych kepi. Przyglądam się ich twarzom. Młodzi, piękni chłopcy. Niejedna pokojóweczka czy kucharka, przypuszczam, za nimi tęskni... Poważnym, miarowym krokiem idzie niskiego wzrostu mężczyzna w pogniecionej bronzowej koszuli z teczką pod pachą. Podnosi rękę: „Heil, Hitler!" Policjanci szybko salutują. Mężczyzna znika w drzwiach komendy policji. „Komisarz" — domyślam się.

Obecnie wszędzie są komisarze — w uniwersytecie, w kościele, w policji... Wszyscy stają przed nimi na baczność i salutują. Nietylko w fizycznem znaczeniu, oczywiście...

Młodzi docenci wysilają się aby równać w prawo. Już zjawiła się książka: „Walka Hitlera i państwo Platona". Wyszła w najpoważniejszem naukowem wydawnictwie Walter de Gruyter und Co. Niestety, nie miałem jeszcze okazji jej przeczytać.

Lecz wracamy do tematu. Rozeszły się kuchenne zapachy. To aresztowani pod konwojem policjantów idą z wiadrami po racje. Lecz oto szeroko otwierają się drzwi. Tłum na trotuarach, szepty. Najpierw idą młodzi mężczyźni w czarnych mundurach hitlerowskiej S. S. — To „czarni huzarzy". Za nimi 50—60 osób cywilnych. Zamykają pochód policjanci i dwaj brzuchaci S. S. ze srebrnemi odznakami.

Kim są ci cywilni i dokąd ich prowadzą? Czy to są: marksiści, katolicy żydzi, anarchiści, narodowcy, a może zwykli sutenerzy? Jakiś wychudzony, blady młodzieniec zgadł — widocznie moją myśl, bo mrugnąwszy, szepnął: „Do obozów koncentracyjnych". Cywilni ubrani są bardzo skromnie. Prawdopodobnie robotnicy. Przechodzą szybko, niesposób przyjrzeć się ich twarzom. Idą dość swobodnie. Niektórzy nawet palą. Jest to widocznie saska „Gemütlichkeit". W Berlinie aresztowani, których widywałem, mają oczy bardziej smutne.

Lecz widocznie także i w Saksonji istnieją przepisy, dotyczące skupień. Do grupki gapiów podchodzi policjant i uprzejmie lecz stanowczo poleca rozejść się. Tłum szybko znika.

Dzień za dniem przywożą samochody żniwo nocnych wypraw do komendy policji; dzień za dniem otwierają się drzwi komendy i fale aresztowanych toczą się pod konwojem do koncentracyjnych obozów...

— My w Saksonji — powiedział minister spraw wewnętrznych, dr. Fritsch — już górujemy nad Rzeszą. Mamy dwa razy więcej politycznych więźniów niż znacznie większe Prusy... Każdego bez względu na to, do jakiego obozu należy, posadzimy, jeżeli będzie rozpowszechniał niezadowolenie...

Obserwator.

KONWENCJA REGJONALNA

dotycząca definicji napastnika.

LONDYN, (Pat). Prowadzone od 10 dni w Londynie negocjacje o zawarcie konwencji regjonalnej, dotyczącej definicji napastnika, w których Polska brała wybitny udział w osobie swego delegata przy Lidze Narodów ministra Raczyńskiego, zakończyły się w dniu 3 lipca o godzinie 18 podpisaniem następującej konwencji:

Jego Królewska Mość Król Afganistanu, Prezydent Republiki Estońskiej, Prezydent Republiki Łotewskiej, Jego Cesarska Mość Szach Perski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Jego Królewska Mość Król Rumunji, Prezydent Republiki Tureckiej oraz Centralny Komitet Wykonawczy Związku Sowieckich Republik

pragnąc wmocnić istniejący pomiędzy ich krajami pokój;

konstatując, że pakt Briand—Kellog, którego oni wszyscy są sygnatarjuszami, zabrania wszelkiej agresji;

uważając za konieczne w interesie powszechnego bezpieczeństwa zdefinjowanie w sposób możliwie dokładny agresji, celem zapobieżenia wszelkim pretekstom uprawiania jej;

stwierdzając, że wszystkie państwa posiadają równe prawa do niepodległości, do bezpieczeństwa, do ochrony swych terytorjów i do swobodnego rozwoju swych instytucyj;

owiani pragnieniem zapewnienia w interesie powszechnego pokoju wszystkim narodom nienaruszalności terytorjalnej ich krajów;

uważając za celowe w interesie powszechnego pokoju wprowadzenie w życie pomiędzy ich krajami dokładnych postanowień, definjujących agresję;

w oczekiwaniu, że postanowienia te staną się powszechnemi;

zdecydowali w tym celu zawarcie niniejszej konwencji i autoryzować do tego swych przedstawicieli, którzy zgodzili się na następujące postanowienia:

ART. I. — Każda z układających się stron obowiązuje się przyjąć w stosunkach wzajemnych pomiędzy sobą, począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej konwencji definicji agresji, jaka została wyjaśniona w raporcie komitetu dla spraw bezpieczeństwa z dn. 24 maja 1933 r. (raport Politisa) na konferencji rozbrojeniowej w raporcie, sporządzonym na zasadzie wniosku delegacji sowieckiej.

ART. II. — Wskutek tego za napastnika w konflikcie międzynarodowym, z zastrzeżeniem umów, obowiązujących pomiędzy stronami konfliktu, uznane zostanie to państwo, które pierwsze popełni jeden z następujących czynów: 1-o — ogłosi deklarację wojny wobec innego państwa; 2-o — podejmie inwazję, przy użyciu sił lądowych, morskich lub napowietrznych, nawet bez deklaracji wojny, terytorjum, statków lub aeronatek innego państwa; 3-o zarządzi blokadę morską wybrzeża lub portów innego państwa; 4-o — udzieli poparcia uzbrojonym bandom, które, uformowane na jego terytorjum, wedrą się na terytorjum innego państwa, względnie odmówi, wbrew żądaniu państwa napadniętego, podjęcia na swojem własnem terytorjum wszystkich będących w jego mocy środków, oby pozbawić wspomniane bandy wszelkiej pomocy lub ochrony.

ART. III. — Żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej lub innej nie mogą służyć jako wytłumaczenie lub uzasadnienie agresji, przewidzianej w art. II (wypadki przykładowe zawarte w aneksie).

ART. IV. — Niniejsza konwencja zostanie ratyfikowana przez układające się strony stosownie do ustawodawstwa każdego z tych krajów. Instrumenty ratyfikacyjne zostaną złożone przez każdą z układających się stron rządowi ZSRR. Gdy tylko instrumenty ratyfikacyjne zostaną złożone przez dwie strony układające się, niniejsza konwencja wejdzie w życie pomiędzy dwiema stronami. Wejdzie ona w życie dla wszystkich innych układających się stron w miarę składania przez te strony instrumentów ratyfikacyjnych. Każde złożenie instrumentów ratyfikacyjnych będzie niezwłocznie notyfikowane przez Z. S. R. R. wszystkim sygnatarjuszom niniejszej konwencji.

ART. V. — Niniejsza konwencja została sporządzona i podpisana w 9 egzemplarzach, przyczem każda z układających się stron otrzymała jeden egzemplarz.

Konwencje podpisali: w imieniu Afganistanu—minister oświaty *Ali Mohammed Chan*, w imieniu Estonji — poseł w Londynie *Kallas*, w imieniu Łotwy — minister spraw zagranicznych *Salnais*, w imieniu Persji — chargé d'affaires poselstwa *Fatollach Chan Nuri Esfandjar*, w imieniu Polski — stały delegat przy Lidze Narodów minister *Raczyński*, w imieniu Turcji — minister spraw zagranicznych *Towfik Ruchdi Bey*, w mieniu ZSRR — komisarz ludowy spraw zagranicznych *Litwinow*.

Podpisanie konwencji i złożenie na niej pieczęci przez wymienionych powyżej pełnomocników odbyło się w gmachu ambasady sowieckiej w Londynie pod przewodnictwem Litwinowa.

Do konwencji dołączony jest aneks, pokrywający się z aneksem do raportu Politisa, a wyliczający na zasadzie przykładów wypadki, które bezwzględnie nie mogą stanowić uzasadnienia jakichkolwiek kroków napastniczych.

Znaczenie konwencji.

WARSZAWA, (Pat). Podpisany w dniu 3 bm. w Londynie przez Polskę, Afganistan, Estonję, Łotwę, Persję, Rumunję, Turcję i ZSRR. konwencja, określająca pojęcie napastnika, jest dalszem posunięciem po linji polityki, która od paktu Kelloga poprzez układy o nieagresji zmierzała do utrwalenia pokoju na Wschodzie.

Ze względu na węzły sojusznicze, łączące Polskę z Rumunją, jednoczesne podpisanie konwencji londyńskiej przez Polskę, Rumunję i ZSRR musi być uznane za fakt wielce pomyślny.

Zarazem opinja polska powita niewątpliwie z zadowoleniem obok podpisu państw, z któremi wspólnie ostatnio zawarliśmy pakt o nieagresji, podpis Turcji, złączonej z Polską węzłami tradycyjnej przyjaźni. Konwencja londyńska, mająca charakter regjonalny i rozwijająca w duchu pokojowym stosunki między państwami, podpisującemi, nie dotyczy w niczem interesów państw trzecich i pozostaje otwarta do przystąpienia dla Finlandji, której rząd, ze względu na aktualne wybory parlamentarne, nie mógł w toczących się rokowaniach zająć ostatecznego stanowiska.

Odznaczenie min. Raczyńskiego.

LONDYN, (Pat). Król Rumunji Karol w uznaniu zasług, położonych przez stałego delegata Polski przy Lidze Narodów ministra Raczyńskiego, dookoła doprowadzenia do podpisania konwencji o określeniu napastnika, w której, dzięki pośrednictwu ministra Raczyńskiego, ułatwione zostało uczestnictwo również Rumunji, — nadał ministrowi Edwardowi Raczyńskiemu wielką wstęgę Korony Rumuńskiej, wyrażając mu równocześnie za pośrednictwem ministra spr. zagranicznych Rumunji Titulescu swe uznanie dla umiejętnie przez ministra Raczyńskiego przeprowadzonej medjacji dyplomatycznej między rządami Rumunji i Związku Sowieckiego.

Brunatne niebezpieczeństwo grożące Austrji minęło

— utrzymuje kanclerz Dolfuss.

WIEDEŃ (Pat). Na zgromadzeniu, odbytem w Eisenstadt (Burgenland), oświadczył kanclerz Dolfus, że niebezpieczeństwo brunatne, grożące Austrji, minęło bezpowrotnie. Ludność austrjacka nie ma zrozumienia dla bałwochwalstwa nacjonalistycznego. Nawiązując do pogłosek o możliwości oderwania Burgenlandu od Austrji, oświadczył kanclerz z naciskiem że żadne względy polityczne, ani przyjaźni międzynarodowej nie skłonią Austrji do omawiania sprawy Burgenlandu. Burgenland ze swoją ludnością niemiecką będzie związany nierozłącznie i nazawsze z Austrją.

Pożegnanie posła R. P. w Berlinie.



W gmachu poselstwa R. P. w Berlinie odbyło się dnia 30 czerwca pożegnanie przez kolonję polską w Berlinie R. P. d-ra Alfreda Wysockiego. Imieniem kolonji polskiej żegnał p. ministra Wysockiego konsul generalny dr. Wacław Gawroński, imieniem Związku Polaków w Niemczech prezes dr. Kaczmarek, imieniem Żydów dr. Foniger.

Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę p. ministra d-ra Alfreda Wysockiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

TRZYNASTA MATURA GIMNAZJUM POLSKIEGO W KOWNIE.

27 czerwca odbyła się w gimnazjum polskiem w Kownie doroczna uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości. Świadectwa te w rb. otrzymali: pp Bulińska Wanda, Kiersnowska Irena, Kosińska Julja, Kulwieciówna Janina, Liszewska Jadwiga, Pluszczewska Krystyna, Stankunowiczówna Wanda, Wołodkówna Regina, Ciechanowicz Henryk, Lapin Konrad, Prokopowicz Tomasz i Wojniłowicz Stanisław.

PROJEKT USTAWY O ADWOKATURZE.

W kołach litewskich prawników wielkie zaniepokojenie wywołał projekt nowej ustawy, ściśle określającej kontyngent adwokatów przysięgłych, o wiele mniejszy od istniejącego. Po wejściu w życie nowej ustawy około 200 prawników litewskich musiałoby porzucić swój zawód. Dotyczy to szczególnie adwokatów — Żydów.

W związku z tem grupa młodych prawników na audjencji u prezydenta Smetony obszernie omówiła ciężką sytuację tych adwokatów, których dotknie ustawa. Prawnicy mają nadzieję, że rozmowa ze Smetoną wniesie pomyślne dla nich zmiany do projektu.

KRADZIEŻ W KOWIEŃSKIEJ KASIE MAGISTRACKIEJ.

W Kownie sensacją ostatnich dni stała się kradzież 100.000 litów z kasy magistratu. Najbardziej zagadkowy w całej tej sprawie jest fakt, że kasa ogniotrwała, z której zabrano pieniądze, została znaleziona zamkniętą i nieuszkodzona.

—o()o—

Premjer Jędrzejewicz w Rumunji.

BUKARESZT, (Pat). Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz przybył do miejscowości Eforie koło Constanzy. Przejeżdżającego przez Bukareszt premjera witał na dworcu wicepremjer rumuński Mironescu, zastępujący nieobecnego premjera, w otoczeniu wyższych urzędników rumuńskiego MSZ, minister Arciszewski z małżonką i członkami poselstwa oraz bawiący w Bukareszcie gen. Roman Górecki. Zanim pociąg, którym państwo Jędrzejewiczowie odbywają podróż, ruszył w dalszą drogę, państwo premjerostwo podejmowani byli na dworcu herbatą, wydaną na ich cześć przez rząd rumuński.

Deklaracja prezydenta Roosevelta.

LONDYN, (Pat). W dniu 3 bm. rano sekretarz stanu Hull ogłosił deklarację Stanów Zjednoczonych, wyjaśniającą stosunek rządu do proponowanych międzynarodowych zarządzeń monetarnych.

LONDYN, (Pat). Deklaracja Roosevelta głosi co następuje:

Uważałbym za katastrofę, równoznaczną z tragedją światową, gdyby wielka konferencja międzynarodowa, zwołana w celu osiągnięcia bardziej realnej i stałej stabilizacji finansowej oraz zapewnienia większej pomyślności szerokim masom we wszystkich krajach, zeszła na manowce z powodu zgoła sztucznych i mających li tylko aktualne znaczenie propozycyj kilku narodów, dotyczących kursów walut. Tego rodzaju postępowanie wskazuje na szczególny brak wyczucia sytuacji i niemożność uświadomienia sobie najważniejszych celów, dla jakich konferencja została zwołana.

Nie chcę przypuszczać, ażeby upieranie się przy tem stanowisku mogło usprawiedliwiać kontynuowanie kardynalnych błędów gospodarczych wywołujące ogromną depresję na całym świecie. Świat nie może być zbyt długo wprowadzany w błąd przez iluzje, dotyczące konieczności czasowej i sztucznej stabilizacji kursu walut jakiegokolwiek kraju. Uzdrowienie wewnętrznego systemu gospodarczego poszczególnego narodu przyczyni się bardziej do jego dobrobytu, niż kurs jego własnej waluty, lub stosunek tej waluty do innych walut. Zrównoważenie budżetu państwowego oraz możność pokrywania swych zobowiązań dłużniczych posiada kapitalne znaczenie dla utrzymania równowagi gospodarczej.

Podjęliśmy próbę odstąpienia od walut narodowych celem dania tym walutom pewnej ciągłej wartości nabywczej, któraby nie poddawała się zbyt wielkim wahaniom i była przystosowana do potrzeb cywilizacji współczesnej. Chcemy w ten sposób zastąpić stare fetysze, czyli t. zw. bankierów międzynarodowych.

Chcę być szczery. Stany Zjednoczone poszukują i pragną znaleźć w najbliższej przyszłości takiego dolara, któryby posiadał stałą siłę nabywczą i zdolność płatniczą. Ten sposób postępowania da większe korzyści innym narodom, aniżeli kurs ustabilizowanego na 1 lub 2 miesiące funta lub franka. Naszym zasadniczym celem jest stała stabilizacja walut wszystkich państw. Złoto, lub złoto i srebro łącznie mogą stanowić w dalszym ciągu pokrycie pieniądza. Nie nadeszła jeszcze chwila podziału rezerwy złota. Gdy świat skoordynuje swą politykę i większość państw będzie miała zrównoważone budżety, wówczas będziemy dyskutowali nad lepszym podziałem złota i srebra na świecie.

Uzdrowienie handlu światowego nie polega na czasowej stabilizacji walut. Należy przedewszystkiem złagodzić częściowo ograniczenia eksportu celem ułatwienia wymiany towarów między narodami. Konferencja zwołana została dla uzdrowienia zasadniczych niedomagań gospodarczych świata. Nie należy tej konferencji nadawać innego kierunku.

Deklarację przyjęto z rozgoryczeniem.

LONDYN, (Pat). Konferencja państw o walucie złotej przerwała obrady, lecz delegacja brytyjska czyni dalsze wysiłki w kierunku pogodzenia sprzecznych poglądów.

Agencja Reutera dowiaduje się, że państwa o walucie złotej uważają, że dalsza dyskusja nie ma racji bytu.

LONDYN, (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera prezydent Banku Holenderskiego Trip oświadczył, że grupa państw europejskich o walucie złotej operuje połową całego światowego zapasu złota. Jeżeli członkowie tej grupy będą działać zgodnie, nic im nie grozi, dopóki sami zachowają spokój. Oświadczenie Tripa komentowane jest jako zwrot w stanowisku państw o walucie złotej, pragnących ratować swą sytuację.

LONDYN, (Pat). Deklaracja Roosevelta została przyjęta przez konferencję londyńską z uczuciem rozczarowania. Wielu delegatów wyraża pogląd, że deklaracja nie przyczyni się do poprawy sytuacji i że utrzymana jest w tonie mowy nauczyciela do dzieci.

Deklaracja państw o walucie złotowej

LONDYN, (Pat). Ogłoszono tekst deklaracji państw o walucie złotej, podkreślający dążenie tych państw do utrzymania wolnego obrotu złotem na terenie swych krajów z zachowaniem zasady dotychczasowego parytetu złotego w ramach istniejącego ustawodawstwa monetarnego. Deklaracja wyraża życzenie, aby banki centralne wzmiankowanych państw pozostawiły w ścisłym kontakcie.

Deklarację podpisali przedstawiciele Belgji, Francji, Holandji, Włoch Polski i Szwajcarji.

Dostojnicy gdańscy wizytują rząd polski.

WARSZAWA. (Pat). Dzisiaj o godzinie 9.15 przybyli do Warszawy prezydent Senatu W. M. Gdańska Dr. Rauschning oraz Wiceprezydent Senatu i Senator Spraw Wewnętrznych Dr. Greiser, tudzież radcą Dr. Ferber, radca Dr. Blume i sekretarz Streiter. Przedstawicielom Senatu Gdańskiego towarzyszył w drodze referent komisarjatu Generalnego — Tarnowski.

NA DWORCU GŁÓWNYM.

Na przyjazd gości dworzec Główny udekorowano flagami gdańskiemi. Na peronie oczekiwała warta honorowa. Przedstawicieli W. M. Gdańska powitali: w zastępstwie nieobecnego Premjera — minister przemysłu i handlu Dr. Zarzycki, podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu Dr. Doleżal dyrektor protokółu dyplomatycznego — Romer, dyr. gabinetu ministra spraw zagranicznych — Dembicki, Komisarz Generalny RP. w Gdańsku Dr. Papee, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Gwiazdowski oraz wielu innych.

Przedstawiciele Senatu Wolnego Miasta Gdańska zatrzymali się w hotelu Europejskim. W chwili przyjazdu gości warta przed Komendą Miasta sprezentowała broń. Przed hotelem zaciągnięto podwójny posterunek wojskowy.

NA ZAMKU.

O godzinie 12 w południe prezydent Senatu w. m. Gdańska Rauschning, wiceprezydent dr. Greiser, starszy radca Ferber i radca dr. Blume oraz sekretarz p. Steiter udali się w towarzystwie naczelników Łubieńskiego i Warchołowskiego z Ministerstwa Spraw Zagran. do Zamku na audjencję do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent oczekiwał przybyłych w sali audjencjonalnej, w otoczeniu komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku ministra Papee, szefa kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskiego oraz członków swego domu cywilnego i wojskowego. Po przywitaniu przez p. Prezydenta dr. Rauschninga i przedstawieniu przez tego ostatniego osób ze swej świty, p. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił prezydenta Rauschninga i wiceprezydenta Greisera do dawnej sypialni królewskiej na rozmowę, która odbyła się w obecności komisarza generalnego R. P. w Gdańsku ministra Papee i szefa protokółu dyr. Romera.

WIZYTY I REWIZYTY.

O godz. 12.45 przedstawiciele wolnego miasta złożyli w Prezydjum Rady Ministrów wizytę p. ministrowi skarbu prof. Zawadzkiemu, zastępującemu nieobecnego p. premjera.

O godzinie 13 złożyli wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi. poczem podejmowani byli przez niego śniadaniem.

W ciągu popołudnia p. minister spraw zagranicznych Beck i p. minister Zawadzki rewizytowali osobiście w hotelu Europejskim gości gdańskich.

KONFERENCJA PRASOWA.

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek w apartamentach hotelu Europejskiego odbyła się konferencja prasowa, podczas której bawiący w Warszawie prezydent Senatu gdańskiego p. Rauschning wygłosił do dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy zebrali się w liczbie ponad 50, dłuższe przemówienie.

PRZEMÓWIENIE DR. RAUSCHNINGA.

Na wstępie p. Rauschning wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za wspaniałe przyjęcie, które zgotowano w Warszawie przedstawicielom Senatu gdańskiego, wyrażając nadzieję, że jest to pewną rękojmią, że trudne rozmowy w sprawach gospodarczych między Polską a Gdańskiem będą miały przebieg pomyślny.

Następnie Rauschning w dłuższym ustępie wyłuszczył zebranym przyczyny powstania ruchu narodowo - socjalistycznego, zarówno w Rzeszy Niemieckiej, jak i we wszystkich krajach zamieszkałych przez Niemców, niezależnie od granic politycznych.

Zkolei p. Rauschning przeszedł do stosunku wolnego miasta do Polski. Oświadczył on, że nie jest to pierwsza wizyta prezydenta Senatu gdańskiego w Warszawie, ponieważ 12 lat temu przybył z wizytą do rządu polskiego prezydent Senatu dr. Sahm. Podkreślił on, że obowiązujące traktaty, na których opiera swe istnienie Gdańsk, są Magna Charta. Przy tej sposobności zaznaczył wyraźnie, że Gdańsk będzie dążył do zachowania swej odrębności jako wolne miasto. Dążyć będziemy — oświadczył Rauschning — aby stosunki z Polską były nietylko poprawne, ale także i przyjazne, gdyż jest to nietylko celowe, ale także wypływa z naszego wewnętrznego przekonania.

Kończąc, oświadczył prezydent Rauschning, że obecnym celem jego przyjazdu jest nawiązanie kontaktu, który ułatwi przyszłe rokowania. Wyraził on dalej nadzieję, że wizyta ta stanowić będzie rozpoczęcie nowej epoki w stosunkach polsko-gdańskich.

W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek wieczorem p. minister skarbu prof. Zawadzki, zastępujący nieobecnego w Warszawie p. premjera Jędrzejewicza, podejmował w pałacu Prezydjum Rady Ministrów obu prezydentów Senatu gdańskiego oraz towarzyszących im urzędników obiadem, w którym między innemi wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych, przemysłu i handlu, komunikacji, poczty, wiceministrowie Siedlecki, Lechnicki, Doleżal, Kozłowski, komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee, minister Schaetzel, szef protokółu dyplomatycznego Romer, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Dembicki, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta dr. Hełczyński, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski i inni. W czasie obiadu p. minister skarbu wygłosił przemówienie, na które odpowiedział prezydent dr. Rausching.

GOŚCIE OPUŚCILI WARSZAWĘ.

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek o godzinie 23.55 wyjechała zpowrotem do Gdańska bawiąca w Warszawie delegacja Senatu gdańskiego z prezydentem Senatu gdańskiego dr. Rauschningiem na czele.

Harcerze fińscy w Warszawie.



Dnia 30 czerwca przejechali przez Warszawą dwaj harcerze fińscy pp. Pontamen i Lauren, którzy udają się z Helsingforsu do Budapesztu na Międzynarodowy Zlot Harcerski. Harcerze przybyli drogą morską do Gdańska z Tallina przez Kłajpedę, a następnie Wisłą do Warszawy i Krakowa.

Program święta 5 pp. Leg.

Dziś 4-go lipca: godz. 15.30 Zawody sportowe—Stadjon sportowy Okr. Ośr. W. F. Pióromont; godz. 20.30 Apel poległych — Koszary I Brygady Leg.; godz. 21.30 Capstrzyk na mieście.

5-go lipca: godz. 9.00 Nabożeństwo — Kościół garnizonowy; godz. 10.00 Złożenie wieńca na grobie śp. Biskupa Bandurskiego — Katedra; godz. 10.30 Defilada pułku — Plac Łukiski; godz. 11.30 Nadanie odznak pułkowych — Plac ćwiczeń pułku; godz. 13.00 Obiad żołnierski — Koszary I Brygady Leg.; godz. 17.00 Teatr dla żołnierzy; godz. 21.00 Zabawa taneczna — Oficerskie Kasyno I-szej Bryg. Leg.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30.17 — 30,16 — 30,(31 — 30.01; Nowy York kabel 6,70 — 6,74 — 6,66; Paryż 35.09 — 35.18 — 35,00; Szwajcarja 172,19 — 172.62 — 171.76; Włochy 47.10 — 47,05 — 47,30 — 46,84; eBrlin w obrotach prywatnych 211,65 Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 75,50 — 76; Dolar w obr. prwatnych 5,83 — 6.85; Rubel 4,86 — 4,87.

T.N.S.W. w Ministerstwie Oświaty.

P. Wiceminister WR. i OP. Pieracki, — przyjął w dniu 26 ub. m. delegację Zarządu Głównego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych z Prezesem. prof. Wł. Grabskim na czele.

Delegacja przedstawiła Panu Wiceministrowi memorjał w sprawie ciężkiej sytuacji prywatnych szkół średnich w związku z cofnięciem zasiłków dla dzieci funkcjonarjuszów państwowych oraz omówiła szereg aktualnych spraw szkolnych, tyczących się realizacji nowego ustroju szkolnego oraz najważniejszych potrzeb nauczycielstwa szkół państwowych, prywatnych i komunalnych.

Propaganda przeciw Wersalowi w szkołach niemieckich.



Z okazji przypadającej na 28 czerwca rocznicy podpisania traktatu wersalskiego hitlerowcy rozwinęli niesłychaną propagandę przeciw temu traktatowi — nie pomijając nawet szkół. We wszystkich szkołach na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej odbyły się w tym dniu specjalne wykłady, mające na celu wpojenie w umysły młodzieży niemieckiej poczucia „krzywdy", wyrządzonej Niemcom przez ten traktat.

Na zdjęciu naszem widzimy nauczycielkę jednej ze szkół niemieckich, wyjaśniającej swym uczniom przy pomocy mapy „krzywdę", wyrządzoną Niemcom.

Von Papen w Rzymie.

Konkordat zostanie zawarty.

PARYŻ, (Pat). Korespondent „Le Matin" z Rzymu donosi, że pertraktacje prowadzone przez Papena w Watykanie w sprawie zawarcia konkordatu bliskie są pozytywnego zakończenia. Podobno Watykan zgodził się na rozwiązanie centrum katolickiego i na wydanie klerowi katolickiemu zalecenia niemieszania się do polityki W każdym razie katolicy niemieccy, jak oświadczają w kołach watykańskich, muszą otrzymać w konkordacie dostateczne gwarancje dla ich życia religijnego.

Rosyjscy narodowi-socjaliści.

BERLIN, (Pat). Wczoraj odbył się w Berlinie pierwszy obchód rosyjskich narodowych socjalistów, przy udziale 12 tysięcy uczestników. Przemówienie w językach rosyjskim i niemieckim wygłosił przywódca rosyjskich narodowych socjalistów Swetozarow, który protestował przeciwko rzekomej zdradzie mocarstw aljanckich i wydaniu Rosji na łup „międzynarodowemu żydostwu". Narodowi socjaliści rosyjscy — oświadczył mówca — nie zaprzestaną walki, dopóki Rosja nie zostanie oswobodzona z pod jarzma, pod jakiem się obecnie znajduje. Swetozarow zwrócił się do emigrantów rosyjskich z wezwaniem, aby poszli drogą, wskazaną przez Hitlera. Kulminacyjnym punktem pochodu była alegoryczna scena, przedstawiająca niemiecki oddział szturmowy ze sztandarem, maszerujący przed bramą Brandenburską, oraz oddział rosyjskich narodowych socjalistów z wzorowanym na fladze hitlerowskiej sztandarem z niebieską swastyką, defilujący przed Kremlem.

Zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej.

Nowa taryfa pocztowa obowiązuje od 1 czerwca.

Ważniejsze obniżki i udogodnienia dla publiczności są następujące:

Opłata za listy ponad 20 gramów do 100 gr. wynosi, miejscowe 20 groszy, zamiejscowe 45 groszy (zamiast 60).

Zniżka za dodatki nadzwyczajne do czasopism 60 procent normalnej opłaty (dotychczas 40 procent).

Opłaty za paczki zwykłe zniżono przeciętnie o 20 procent.

Opłaty za doręczenie przekazów zniżono o 5—10 gr. dla przekazów do 750 złotych. Za doręczenia paczek przeciętnie o 20 procent.

Składowe dzienne za paczki zniżono z 35 na 20 groszy a dla listów wartościowych z 20 na 10 groszy.

Telegramy pilne miejscowe opłata za wyraz z 15 gr. na 10 groszy, zamiejscowe z 45 na 30 groszy. Opłata za nadawanie telegramów przez telefon z 50 na 30 groszy, za doręczenie odtelefonowanego telegramu (na życzenie abonenta) z 50 na 30 gr. Przedpłata na koszt doręczenia telegramu przez posłańca w zamiejscowym okręgu doręczeń z 8 zł na 5 zł. Opłata za zainstalowanie telefonu ściennego z 20 na 10 zł., biurkowego z 20 na 15 złotych.

Opłaty za wymianę zainstalowanego aparatu, przełączenie linji na inny numer, przepisane abonentu i tp. zniżono o 25—50 procent dotychczasowych opłat.

Przy wznowieniu abonamentu telefonicznego nie pobiera się abonamentu jak poprzednio za cały czas przerwy tylko za 1 miesiąc.

Nowa taryfa wprowadza nadto specjalne telegramy z życzeniami XLT. za opłatą 5 groszy od wyrazu. Rozmowy międzymiastowe, abonowane na zgóry określoną godzinę w porze dziennej, w godzinach 10—15 za podwójną opłatą taryfową, od 8—10 i 15—21 za pojedyńczą opłatą i w godz. 21—8 za pół opłaty normalnej.

Rezolucje z okazji „Święta Morza".

Do Komitetu „Święta Morza" napływają w dalszym ciągu uchwały i rezolucje z wszystkich stron kraju i zagranicy, których liczba dotąd wynosi 13,241. Spodziewany dalszy napływ rezolucyj powiększy przypuszczalnie liczbę do 20,000

—oOo—

Nowe podręczniki dla szkół.

Władze szkolne wydały zarządzenie w sprawie nowych podręczników szkolnych obowiązujących po wakacjach. Podręczniki nowe wprowadzone zostaną tylko w tych klasach, które prowadzić będą naukę według nowego programu szkolnego, t. zn. do pierwszego, drugiego i piątego oddziału szkół powszechnych i do nowej pierwszej klasy gimnazjalnej (dawniej trzeciej). W innych klasach zatrzymują swoją ważność stare podręczniki.

—oOo—

Kronika telegraficzna.

— **Firma czeskosłowacka Bata** ma zamiar założyć w Gdyni własne przedsiębiorstwo żeglugowe. Wstępne przygotowania już rozpoczęto

— **Lotnik Boardman**, który w lipcu 1931 roku dokonał wielkiego lotu na szlaku Nowy York — Konstantynopol, zginął w katastrofie lotniczej.

Morze—to płuca narodu

TEATR LETNI.

„Bez posagu ożenić się nie mogę". Komedja Stefana Zagona.

Dzięki sukcesom na naszych scenach doskonałych sztuk Molnara i Fodora, polscy dyrektorowie teatrów nabrali bezwzględnego zaufania do autorów węgierskich i nagwałt zaczęli ich lansować. Niestety, nie wszyscy literaci węgierscy mają talent i umieją operować walorami scenicznemi tak jak Molnar i Fodor, a wszak nawet wielce utalentowanym autorom zdarza się czasem napisać bardzo słabą sztukę, którą stanowczo nie warto tłumaczyć a tem bardziej grać. Właśnie komedja Zagona „Bez posagu ożenić się nie mogę" należy do sztuk, których grać nie warto.

Jest to komedja, w której niema ani sensu, ani humoru, sytuacje są sztuczne i naciągnięte, a jedynym dowcipem wywołującym śmiech na widowni jest powiedzenie Galla: „Ja wcale nie myślę, bo przecież jestem urzędnikiem państwowym". Słowem jest to nudne tendencyjne sztuczydło, w którem autor w bardzo ciężkostrawny sposób przeprowadza swoją tezę, że „żadna praca nie hańbi" i że tylko „biedna dziewczyna dać może mężowi prawdziwe szczęście".

Dziwić się należy dlaczego Dyrekcja wybrała tę bezwartościową i nudną sztukę, która nie interesuje i nie bawi publiczności, a pozatem nie daje aktorom pola do popisu. Współczuliśmy serdecznie p. Grolickiemu, który świetnem ujęciem roli księcia Akosa Inoty'a starał się ratować sztukę i wnieść w nią trochę humoru i werwy, lecz nawet doskonała gra przemiłego artysty niewiele pomogła.

P. Paszkowska ślicznie wyglądała i wyposażyła Böske w dużą dozę czaru i wdzięku; to też stwierdzić możemy z całą satysfakcją, że w ciągu sezonu zrobiła duże postępy, tak pod względem ujęcia i opracowania ról jak też rutyny scenicznej. Należy tylko jeszcze życzyć aby p. Paszkowska nauczyła się lepiej modulować głos, by nie był zawsze tak jednostajnie rzewny i piskliwy. P. Neubelt, jak zwykle, dał bardzo dobry epizodzik.

P. Paszkowska ślicznie wyglądała ro na gimnazjalistę Palla i nie czuł się w tej roli dobrze, tak jak i reszta wykonawców w komedji Żagona, która zapewne przez jakieś nieporozumienie weszła na nasz repertuar, bo przecież chyba niebrak sztuk wesołych i lekkich tryskających werwą i gallijskim humorem, a jeżeli już naprawdę niema nic nowego, lepiej dać starą dobrą komedję lub farsę francuską, niż nudną ramotę, dlatego tylko, że nowa. **Zastępca.**

Na święto 5 p. p. Legjonów

(1914 — 1933).

Wydaje mi się, że rocznica święta pułkowego wywołuje dwa różne odruchy uczucia:

jedno zbiorowe, *wiecznie młode*, trwale zdolne do twórczych posunięć,

drugie jednostkowe, będące osobistą własnością każdego z uczestników, *pełne rozwagi i powagi*, a jednocześnie dające świadomość, że ta rocznica to znowu krok z wieku młodzieńczego w wiek męski, z męskiego w wiek... dostojny.

Czy nie mam, Koledzy, racji określając te dwa uczucia różnie, a mianowicie jako odczucie młode i radosne oraz odczucie poważne i smutne?

W czynach i historji 5-go pułku niema *dostojności rozwagi*, a jest *szaleństwo młodości* na polach walk i to *szaleństwo* daje pułkowi rdzeń pacierzowy, wypełniony treścią cudowną i siłotwórczą. A więc oblicze pułku wiecznie młode! Mięśnie pułku — mięśniami 21-letnich krzepkich jak dąb czaki chłopców.

Zapytuję Was, Koledzy, jakim dać wyraz odczuciom w rocznicę naszego pułku? Odczuciu zbiorowemu czy osobistemu, młodemu czy pełnemu rozwagi i powagi?

Wybieramy jednogłośnie to pierwsze, pozostawiając na godzinę samotnych wspomnień odczucia drugie. Nie ma rady! Zostaliśmy *zmajoryzowani* przez tysiąc dwudziestolatków, wypełniających szeregi pułku. A więc gdy mówimy w rocznicę pułku — myślmy *młodemi kategorjami* tak, jakżeśmy je tworzyli i przeżywali w ciągu lat w historji pułku. Niechże te nasze kategorje z przed 10 i 15 lat, nasze ówczesne oczy, serce i rozum mówią o drogim 5 pułku, jego życiu i sławie! Młode i bezpośrednie — kto wie — czy nie sprostają naszym kategorjom wieku męskiego, rozwagi i ścisłych analiz?

* * *

Maszerujemy na wojnę! Mamy wasze lata, może mniej lat niż Wy i mniej „doświadczenia wojennego" od Was, zaprawionych w cudownej służbie wojska. Tornistry nosimy podobnie jak Wy na młodych barkach, ale regulamin nie określił nam wagi rynsztunku i porządku ułożonych przedmiotów. Może dlatego są cięższe! Zresztą jesteśmy podobni do Was.

* * *

Od wczoraj jakże zmieniło się nasze bytowanie. Komendant nam, wczoraj młodym chłopcom, dzisiaj już Jego żołnierzom powiedział:

Idziecie bić się o Polskę — stawajcie mężnie i zwycięsko!

Czy odpowiemy pokładanemu w nas zaufaniu? Jak spełnimy swój obowiązek? Mamy ogromną wiarę, że Komendant się nie zawiedze na nas, ale jakże trudno jest ukryć bojaźń przed niewiadomem?...

Właśnie dlatego, że odczuwamy pokładaną w nas ufność Komendanta.

* * *

Koledzy sekcyjni — prowadźcie nas dalej,
Bo my jeszcze dzisiaj chcemy szturmować Moskali!

Otóż to właśnie. Chcemy się bić! Chcemy wywalczyć miano prawdziwych żołnierzy, gdyż Komendant chce przez nasz wysiłek pokazać światu swoją wolę Polski Niepodległej!

Już nie odczuwamy braku rodziny. Kochana sekcja, sitwa droga jest nam domem. Jakżeby przykro było zmienić przydział do innej sekcji. Tu nasz świat, tu mały skrawek Polski, innej niż tam, na hinterlandzie!

Maszerujemy i bijemy się! Bojaźń dawno od nas odleciała. Nasi pierwsi ranni koledzy z pod Kielc, z nad Wisły zdołali wrócić do swoich sekcyj Mamy pełnię wiary w nasze siły, jest nam drogim ponad wszystko Komendant który nas tak nieomylnie prowadzi.

Idzie piechota z pod Krzywopłota! Piechota! Piechota!

Wyrwa był nieoceniony. Zaimponował nam niebywale swoim wyglądem i spokojem w boju — w swoich saperkach i żołnierskim płaszczu, niedbale zarzuconym na długie, kościste ramiona. Myślimy, że tak właśnie musi wyglądać prawdziwy żołnierz. Staramy się Go naśladować, bo dużo sławy przysporzył naszemu bataljonowi. Mówią, że dzielnie wyratowaliśmy z opresji VI bataljon.

* * *

Nasi „sprzymierzeńcy" dostają lanie. Jesteśmy *narazie* z nimi związani, bo wspólnie mamy pobić Moskali. I chociaż ta wspólnota na polu walki jest oczywista — nie możemy zmusić swoich serc do pogrążenia się w smutku z racji ich niepowodzeń. Jakaś dziwna radość, że biją jednego z naszych wrogów. Jak myśli o tych sprawach Komendant?....

A więc tak wygląda prawdziwy, ciężki bój. I-sza Brygada wypełniła należycie swój obowiązek pod Łowczówkiem. Żal nam tylko, że sekcje są bardzo przerzedzone, co lepsza wiara poszła do szpitali, wielu pożegnaliśmy na wieki...

Tuż przed bitwą pod Łowczówkiem w dniu 18 grudnia 1914 r. w Nowym Sączu Komendant Główny nakazał, aby bataljony II i IV stworzyły pułk drugi w Brygadzie, a 5 według kolejności całych Legjonów.

Mamy już poza sobą cały długi rok i Nidę, Konary, Ożarów... — Jakże obecnie zrekonstruować ówczesne kategorje naszych myśli?! Jak je odczuwał ten lub ów piątak w pierwszą rocznicę wymarszu, gdzieś w Lubelskiem, gdy słuchał rozkazu Komendanta, wydanego z racji rocznicy?

Konary dały nam sławę pułku. — Rozkaz Komendanta wyd. po tej bitwie powiedział nam bardzo dobitnie o tej prawdzie. Zaczynamy rozumieć swoją wartość żołnierską, wartość taką zupełnie inną, niespotykaną w świecie i na przestrzeni dziejów. Rzetelna praca na polu walki wśród najniekorzystniejszych warunków psychicznych, rozterki z popędem własnego serca. Idziemy w jednej tyraljerze z Austrjakami i Niemcami, jesteśmy poszukiwanymi kamratami w boju i znoju, ale jakże chciałoby się wziąć za gardło któregokolwiek ze „sprzymierzeńców". Nienawidzimy ich z całej duszy i życzymy wszystkich nieszczęść i dlatego tak nam jest pilno pobić Rosję — unicestwić tego wroga wszystko jedno jakiemi mocami. Aby Komendant, którego mękę wyczuwamy, mógł nam wskazać następne cele i zadania.

* * *

Szlak 5 pułku 1915 roku z nad Nidy w Kieleckiem — poprzez Radomskie — Lubelszczyznę, Siedleckie aż po Mińsk Litewski, a następnie na Wołyń i Podlasie — to poza żołnierskiemi epizodami — wspaniała szkoła miłości Ojczyzny, albowiem żołnierz widział Ją w nieszczęściu i pohanbieniu.

Doszliśmy jako żołnierze do przenikliwej świadomości, że nasz osobisty i zbiorowy los Komendant związał bez reszty z przyszłością Polski. A więc — nie będzie Polski — nie będzie nas!...

Ale Polska już jest w naszym żołnierskim dorobku, w nas samych, w wierze w Komendanta i Jego nieomylnej drodze, po której kroczymy.

* * *

Czy nasz pułk, pułk „Zuchowatych" dał wyraz swojej tężyzny pod Kościuchnówką, Polską Górą, Laskiem Polskim? Zrekonstruujmy stan naszych dusz z owego okresu bitwy, wziętej na wieczną rzeczy pamiątkę jako zawołanie Święta Pułkowego — dnia 4 lipca!

Walą się gromadnie na ziemię nasi towarzysze, z któremi chciałoby się dzielić chleb żołnierski do końca żywota.

W owych krwawych bojach kilku dni dusza zbiorowa pułku nie poniosła uszczerbku — pozostała mocna i nadal odporna. Niema dowódcy pułku podpułkownika Berbeckiego, ciężko rannego, niema obu poległych dowódców bataljonów — majora Wyrwy i kapitana Sława, niema gros oficerów, podoficerów i wielu żołnierzy, ale pułk jest! Żyje! Chce się bić i bić się będzie z tym wrogiem, którego wskaże Komendant. Zresztą posądzamy Komendanta o chwilę słabości i łzę uronioną w samotnej kwaterze nad stratami 5-go pułku.

Wojenko! Wojenko—Cóżeś ty za pani,
Że na ciebie idą chłopcy malowani...

Ależ ta piosenka nieodparcie przypomina nam, piątakom, walki o Lwów. Skład żołnierski pułku uległ zmianie. Dawne bomberaki, co najwyżej obywatele sekcyjni chodzą w dostojeństwie szlif podoficerskich, ba! — oficerskich!

Ale pułk, po bolesnej przerwie znowu żyje! I bije się nieźle! Pierwszy z zorganizowanych pułków Wojska Polskiego — jak mówi Komendant w sześć lat potem.

A więc mamy na zawsze związane imię pułku ze Lwowem, miastem Orląt i Orderu „Virtuti Millitari".

Ale oto znowu za wolą Naczelnego Wodza —

Że Lwowa jest nam pilno,
Zobaczyć to nasze, stare Wilno.

Miłe miasto Komendanta. Ile wspomnień najlepszych kryją dusze nasze z rocznych walk na tej ziemi?!... A więc jesteśmy wszyscy rówieśnikami, kadra oficerska, podoficerska i chłopcy poborowi roczników 1897 — 1898. Młody pułk dwudziestolatków, goto-

Wileńszczyzna w dniu Święta Morza.

Niemal z wszystkich zakątków Wileńszczyzny sypnęły się do nas relacje z obchodów „Święta Morza". W miarę sił i środków całe społeczeństwo wzięło udział w manifestacji przywiązania do morza. Niestety, z powodu szczupłości miejsca wszystkich sprawozdań zamieścić nie jesteśmy w stanie.

Kraśne nad Uszą.

28 czerwca o godz. 15 we wszystkich świątyniach chrześcijańskich odezwały się dzwony na znak „Święta Morza" i całe miasteczka przybrało uroczysty wygląd. Na domach zawisły chorągwie i miasteczko zostało rzęsiście iluminowane. Następnie udekorowano brzegi rzeki Uszy zielenią, chorągiewkami oraz z obu stron rozwieszono lampjony a dokoła miasteczka, na wzgórzach, rozniecono ogniska. O godz. 20 wyruszył capstrzyk wojska na czele z orkiestrą 10 Baonu KOP. który przemaszerował ulicą 3-go Maja nad brzegi Uszy, gdzie wobec tłumów publiczności oraz przedstawicieli władz odbyło się puszczenie wianków na wodę, rakiet i t. p. Powszechne zaciekawienie wzbudził specjalnie wybudowany okręt, imitujący okręt wojenny, ozdobiony światłami oraz chorągiewkami który zbliżając się do brzegów rzeki, oddał kilka salw na cześć morza. Wybudowanie okrętu należy zawdzięczać z-cy dowódcy komp. rez. p. Krzyżanowskiemu Kazimierzowi.

W tym dniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Gminy Kraśnieńskiej, która wyniosła jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

W dniu uroczystości ze wszystkich wieżyc kościelnych rozległ się potężny głos dzwonów, które biły bez przerwy przez kwadrans, potęgując uroczysty nastrój. O godz. 11 odbyły się uroczyste nabożeństwa oraz modły w synagodze. Po nabożeństwie ustawiono oddziały wojska i poszczególnych organizacyj na trakcie Kraśne—Mołodeczno, tuż przed kościołem parafjalnym, od których odebrał raport p. major Pilwiński, poczem uformowano pochód, który ruszył w kierunku rzeki, gdzie po ustawieniu się przy licznie zgromadzonym tłumie publiczności z przedstawicielami władz ze specjalnie urządzonego na środku rzeki Uszy pomostu, dokonał aktu poświęcenia wody miejscowy ks. prałat Wacław Drabb a następnie bardzo piękne przemówienie na temat uroczystości wygłosił pan kapitan Halski i w końcu orkiestra wojskowa odegrała Hymn Narodowy.

Wieczorem w świetlicy III/86 p. p. odbyła się uroczysta akademja. K. A.

Mołodeczno.

Mołodeczno w dniach 28 i 29 VI 1933 r. zamanifestowało wraz z całą Polską swe uczucia do morza.

28.VI punktualnie o godz. 15 zabrzmiały dzwony świątyni i rozległy się gwizdy sygnałów dając znak rozpoczęcia święta.

O godz. 20 ulicami miasta, obok udekorowanych gmachów instytucyj i domów prywatnych, przemaszerował capstrzyk, w którym wzięły udział: 86 p. p., 19 p. a. l., Strzelec, KPW i Ochotnicza Straż Ogniowa. Pochód doszedł do mostu nad Uszą. Most staraniem 86 p. p. i Strzelca był udekorowany zielenią. Orkiestra odegrała szereg utworów. Na rzece pływały iluminowane łodzie. Raz poraz nad głowami tłumu wystrzelały rakiety. Co chwila dawał się słyszeć huk petardy. Organizatorzy dopięli swego. Pokazali, że najmniejszy nawet skrawek wody jest nam drogi.

29.VI o godz. 6 rano mieszkańców ze snu obudziły dźwięki orkiestry kolejowej.

O godz. 11 odbyła się msza św., na której piękne kazanie wygłosił ks. Dabulewicz. Poczem uroczysta procesja przy udziale: 86 p. p., 19 p. a. l., Strzelca i Ochotniczej Straży Ogniowej wyruszyła nad rzekę, gdzie nastąpiło święcenie wody. Przy tej uroczystości przemawiali ks. Molawski i p. prof. Koremblit.

Oszmiana.

Dzień „Święta Morza" miał w Oszmianie następujący przebieg:

Odprawiono uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w synagodze i cerkwi.

O godz. 12,30 nastąpiło przemówienie na rynku. Po południu rozpoczęły się zawody kajakowe. Pierwszą nagrodę wzięli Strzelcy. O godz. 6 odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone zagadnieniom polskiego morza. Po przemówieniu burmistrza p. Zubiela i Dyrektora A. Lokuciewskiego delegaci kilkudziesięciu organizacyj z całego powiatu — odczytali odpowiednią rezolucje.

Podbrodzie.

Uroczystość Święta Morza rozpoczęło w naszem mieście w dniu 28 czerwca rb. — Miasto przyoblekło szaty świąteczne, ulicami przeciągnął capstrzyk orkiestry 23 pułk. ut., poczem orkiestra przygrywała na Placu Wolności. O godz. 20 w Magistracie przy licznie zapełnionej sali odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. O godz. 21 na Żejmianie odbyły się wianki.

Następnego dnia we wszystkich świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa, po czem wyruszył pochód, który po przejściu przez ulice miasta zatrzymał się nad rzeką Żejmianą, gdzie po wygłoszeniu przemówień burmistrza m. Podbrodzia p. Kajetana Rożnowskiego i innych została uchwalona odpowiednia rezolucja którą w zapieczętowanej butelce przy niemilknących okrzykach i marszu p. birmistrz K. Rożnowski wrzucił do nurtów Żejmiany.

Na zakończenie uroczystości nad Żejmianą wiązanka jaśminu została rzucona na fale Żejmiany jako pozdrowienie od mieszkańców m. Podbrodzia — Bałtykowi.

Następnie zgromadzeni przedstawiciele Stowarzyszeń, Duchowieństwa, Wojska, — Władz Państw. i Sam. oraz Instytucyj i Org. udali się do Świetlicy Strzeleckiej i powzięli odpowiednie rezolucje.

Uroczystość została zakończona o godz. 18 odczytem w sali Straży Ogniowej o znaczeniu morza, który został wygłoszony przez p. Aleksandra Kowalskiego. — W mieście przez cały dzień odbywała się kwesta na fundusz Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz rozprzedaż chorągiewek.

Radoszkowicze.

„Święto Morza" w m. Radoszkowiczach w r. b. obchodzone było niezwykle uroczyście. Oddzielne części obchodu, składające się na całość bez zarzutu, wypadły imponująco, nadewszystko zaś osiągnięto świetne rezultaty, bowiem wszystkie niemal organizacje miejscowe o charakterze społecznym i gospodarczym na czele z reprezentacjami miejscowych urzędów samorządowych — zgłosiły swój akces w charakterze członków zbiorowych L. M. i K. Akt powyższy miał miejsce w obliczu kilku tysięcznych mas ludności i wywarł podniosłe i silne wrażenie. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

Pięknie wypadła iluminacja rzeki Wiazynki w godzinach nocnych, po capstrzyku w dniu 28 czerwca. Pływające ogniska, ozdobione różnobarwnemi ogniami — kajaki i płonące stosy na wzgórzach uroczych i malowniczych terenów miejscowych — zapadły głęboko w pamięć widzów.

Piękne rakiety oświetlały umieszczoną na płótnie sentencję: „Przez Morze — do bogactwa i siły".

Święcenie wody dokonane przez kościół katolicki i cerkiew prawosławną w dniu 29 czerwca było niejako symbolem wspólności obywatelskiej.

Urządzona w godzinach późniejszych w letnisku Udrance pod otwartem niebem zabawa ludowa, urozmaicona i barwna — pozostała miłem wspomnieniem.

Poza całym szeregiem osób, którzy przyczynili się do złożenia całości obchodu, podziękowanie należy się KOP. za owocną pracę, szczególnie zaś p. kpt. E. Pennerowi — Dowódcy Komp. 10 B. KOP.

Troki.

Dzień 29 czerwca był miłym i radosnym dniem. Świadomość w ważności morza dla polskiego życia jest coraz powszechniejsza. Obchód, dobrze pomyślany i starannie zorganizowany, był wielką manifestacją ludności miejscowej. Komitet zorganizowany składał się z następujących osób: przewodn. p. burmistrz Łanowicz, członkowie: kap. Michno, dyr. Fekecz, sekr. Jermakowicz, kap. Ostrowski i drużyn. Kawalec (z Nowogródka).

Po nabożeństwie, które odprawił ks. proboszcz, a kazanie wygłosił ks. Potrzebski, zebrała się duża ilość ludności w parku nad jeziorem. Tu ks. Potrzebski poświęcił flagę i dwa nowe kajaki, p. Kawalec wygłosił piękne przemówienie, wspaniale deklamował art. p. Purzycki, a już entuzjazm prawdziwy wywołał deklamacjami swemi mały Miecio Mazur. Jak zawsze — zawsze chętny — serdecznie oddany sprawie zespół orkiestry baonu KOP. umilał całą uroczystość. Na zakończenie ks. Potrzebski zgłosił odpowiednią rezolucję, którą wśród niemilknących oklasków, entuzjastycznie przyjęto.

Szczególniejsze podziękowanie należy się p. kap. Ostrowskiemu, uczestnikom kursu, drużynie harcerskiej z Nowogródka i Stow. Młodz. Polk. — Temu ostatniemu za chór i zorganizowanie zbiórki. Tutejszy Oddział Ligi M. i K. prowadzi systematycznie swą pracę. — Zakupił już jeden kajak i w najbliższej przyszłości kupi łódź żaglową.

Święciany.

Dnia 28 czerwca 1933 r. wieczorem odbył się capstrzk z udziałem Oddziału Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej.

Dnia 29 czerwca 1933 r. o godz. 11 od było się nabożeństwo, które odprawił ks. Cz. Sztejn. Kościół był przepełniony. — W prezbiterjum zasiedli przedstawiciele wojska, sądownictwa, szkolnictwa i in. resortów na czele z p. starostą Stefanem Mydlarzem. — Chór zbiorowy wykonał pięknie pieśni religijne. Kazanie wygłosił ks. Mirowski. — Po nabożeństwie ze sztandarami i transparentami Oddziały Federacji PZOO, Strzelców, St. Pożarnej oraz grupa rzemieślników Żydów z transparentem ustawiły się na rynku przed sejmikiem, gdzie do licznie zebranej publiczności przemówił o znaczeniu morza dla Polski pos. Fr. Krasicki, który wzniósł okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P., Marszałka Józefa Piłsudskiego i Kaszubów. Odegrano hymn narodowy. Przyjęto rezolucję w imieniu zebranych mieszkańców m. Święcian i okolicy, która przesłano do Warszawy. — Następnie odbyły się produkcje „Rodziny Policyjnej" pod kier. p. Mikuckiego.

Po godzinnej przerwie Oddział Federacji i Strzelców z orkiestrą i transparentami udał się marszem nad jezioro „Kochanówka" w odległości 5 klm. od m. Święcian, gdzie okolicznościowe przemówienie o „Święcie Morza" wygłosił prof. Z. Mieszkowski — wice-prezes ZOK wznosząc okrzy na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. — Poczem na wniosek wice-prezesa Federacji p. St. Maszczyka przyjęto odnośną rezolucję.

Następnie odbyła się pod gołem niebem zabawa ludowa z atrakcjami: huśtawką, słupem szczęścia, łódkami i ogniami sztucznemi. Pomimo niewyraźnej pogody nad jeziorem zebrało się około 1000 osób. Drecki

Dysonans.
Zajście w kościele jaszuńskim.

Smutną relację nadsyła nam jeden z uczestników obchodu w Jaszunach. — Przytaczamy ją in ex tenso.

Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że przy odrobinie dobrej woli i opanowania stron przedewszystkiem zaś księdza proboszcza do zajścia by nie doszło. — Komu zależy na jątrzeniu stosunków? — Dlaczego ludzie na świeczniku mają tak mało zmysłu odpowiedzialności?

W dniu 29 czerwca — w dniu św. Piotra i Pawła, oraz Święta Morza Kol. P. W. zaprosiło Przysp. Wojsk. Leśników n-twa Rudniki celem wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach związanych z dniem Święta Morza. Ze st. kol. Jaszuny przybyły na uroczystość Przysp. Kolejowe, Przysp. Leśnków, Strzelec, Straż Pożarna i inne z pocztem sztandarowym Koła Przysp. Wojsk. Leśników Rudnik oraz orkiestrą na czele.

O godz. 11,30 przybyliśmy do kościoła w Jaszunach odległego od stacji Jaszuny o przeszło 2 klm. Karabiny w kozły ustawiono przed kościołem, poczet sztandarowy Koła Leśników wszedł w czapkach do kościoła, ustawiając się przed ołtarzem, reszta w dalszym szeregu. W tem przez szeregi przedarł się ks. Sieczko, proboszcz jaszuński wpadając przed poczet sztandarowy z impetem i głosem podniesionym zażądał niezwłocznego zdjęcia czapek, zapytując o nazwiska etc. — Ponieważ w tym czasie dowódcy przez chwilę niebyli w kościele, poczet sztandarowy usłuchał księdza i zdjął czapki, po chwili, jednak nadeszli por. sap. Kuczyński, p. inż. Ed. Kubok, którzy kazali włożyć czapki co też zostało uczynione. Po chwili jednak ks. Sieczce, który był już w zakrystji, doniesiono iż jego zarządzenie nie zostało spełnione. Wychodzi więc przed prezbiterjum i tuż koło stopni ołtarza żąda na cały głos niezwłocznego zdjęcia czapek, co oczywiście nie zostaje wykonane wściekły wtedy zwraca się do naw zalegających tłumem przeważnie kobiet z okrzykiem „Niech żyje Jezus", „Niech żyje Chrystus", „Precz bolszewją" i tp.

Por. Kuczyński tłomaczy mu przepisy wojskowe — nic oczywiście to nie pomaga. Śród dewotek rozpoczyna się tumult, wycie, ogólne poruszenie. Za chwilę ks. Sieczko wychodzi ponownie z zakrystji i na cały głos oświadcza, „że nabożeństwa odprawiać dziś nie będzie wobec tego że świątynia została zbeszczeszczona". — My godnie w milczeniu i powadze stoimy, czekając co będzie dalej. Po chwili ks. ponownie wychodzi z zakrystji oświadczając iż „Dzisiaj jest święto Piotra i Pawła — żadnego innego święta on nie uznaje i na żadną inną intencję mszy odprawiać nie będzie. Uważając jedynie swoich parafjan, dla nich wyłącznie odprawi mszę św., ani dla żadnych tam przybyszów".

Chcąc jednak, by sprzykszyło się nam wyczekiwanie zaintonował „suplikacje". Setki głosów wyrwało się z szeregów naszych wojaków, sukplikacje więc wyszły wspaniale. Gdy skończono suplikacje, ks. poszedł do zakrystji i długo go nie było. Wtedy myśmy zaintonowali „Boże coś Polskę". Poczem wyszedł ks. ze mszą.

Po ewangelji ks. Sieczko wyszedł na kazalnicę i odrazu zaczął nam ubliżać — Padła komenda wychodzić z kościoła. — Poczet sztandarowy naprzód, reszta za nim zaczęliśmy opróżniać kościół. — Z tłumu posypały się wrogie okrzyki pod adresem księdza — Cały tłum prawie opuścił kościół. Pozostał przez chwilę milczący ksiądz na ambonie.

W pół godziny później po uformowaniu się oddziałów, ruszyły takowe na most przez Mereczankę z którego spuszczono na wodę tradycyjny wianek. Poczem odbyła się defilada oddziałów, przemówienia na temat znaczenia Święta Morza, składanie podpisów pod rezolucję etc., powrót oddziałów na stację Jaszuny i wkońcu zabawa do rana.

---

wy na szaleństwa młodości, już a priori zakochany w cudownej krainie jezior i pogórków, a może w przeczuciu, że przyjdzie mu tu osiąść na stałe.

A więc wkupić się za cenę krwi, za rzetelną pracę na ulicach Wilna, pod Wilejką i Mejszagołą, Smorgoniami i Budsławiem, Podbrodziem i Święcianami, Brasławiem i Ignalinem, w lasach Kobylnika i Naroczy, nad brzegiem Dźwiny i poza Dźwiną i wszędzie, wszędzie aż do najdalszych zakątków Wileńszczyzny...

Niema niepowodzeń. Dąb, który nas prowadzi, działa nagle i mocno. Zdaje się, że ma pełne zaufanie do nas i ceni nas wysoko.

A teraz Kijów! Złote kopuły cerkwi bratn. Narodu. Piorunowy błysk Polskiego oręża i zapowiedź Polski Mocarstwowej. Gra o Wielką Rzecz! Pół życia warto się wyrzec za cenę odegrania tych chwil. Marsz na Zwiahel — Żytomierz — Kijów — najistotniejszy patos wyzwoleńczej wojny! — Tu jest życie, tu rozmach, tu siła!

Wódz Naczelny osobiście nami dowodzi, jak dawniej gdyśmy zwali Go jeszcze Obywatelem Komendantem.

Czy mówić o chwilach odwrotu? Zapewniam Was, najmłodsi Koledzy, że śmiało i bez żenady możecie powołać się na ten okres pracy pułku. Bić nieprzyjaciela można również skutecznie w odwrocie jak i w marszu naprzód. To nie paradoks! Pocóż motywować — zajrzycie do działań wojennych pułku, przeprowadzonych na przestrzeni 500 kilometrów odwrotu z Kijowa po Lublin. W ciągu tego bez wątpienia najcięższego z okresów nie zostaliśmy ani razu zbici, a biliśmy niebylejako...

Rany dwóch kolejnych dowódców pułków majora Dobrodzickiego i kapitana Skwarczyńskiego, a śmierć dowódców batalјonów i kompanij majora Młota - Karczyńskiego, porucznika Lignara, porucznika Bindera i wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy jakże świadczy o poważnym stosunku do wytkniętego zadania.

Młodzi Koledzy piątacy! Chwalcie się odwrotem 1920 roku.

* * *

Kontr-ofensywa! Giniemy w natłoku wojsk! Należy się śpieszyć z przemarszami, aby zostało i dla nas coś do roboty. A więc wyścig nóg, a tych 5-ty pułk umie używać. Niema chwili do stracenia. Należy spać i jeść w marszu, po marszu bić i znowu maszerować!...

Oto wyraz z pracy 5-go pułku z okresu pogromu i końca zwycięskiej wojny. To błyskawiczne „rozpylanie" — według ulubionego wyrażenia autorów sowieckich — na cztery wiatry nieprzyjaciela staje się synonimem pracy 5-go pułku.

* * *

Garść tych wrażeń z próbą dania wyrazu wrażeń zbiorowych i ówczesnych ma uczcić rocznicę święta pułkowego. Czy dostatecznie oświetla pracę i wysiłek pułku? Nie! Daje jedynie ułamek tej pracy i niepomiernego wysiłku.

Czy chce dać jeszcze coś więcej? Przejawy duszy żołnierskiej? Do idei? Do Wodza?

Przeczytajcie między wierszami...

K. Bąbiński, mjr.

Dalsze ofiary sezonu kąpielowego.
Student uniwersytetu poznańskiego utonął w jeziorze Dryświaty. W Podbrodziu utonął żołnierz.

Rozpoczęty z miesięcznem opóźnieniem sezon kąpielowy i sportów wodnych już spowodował szereg nieszczęśliwych wypadków i pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano dwa nowe wypadki utonięcia.

W powecie brasławskim znajduje się obóz letni Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. W obozie tem przebywał również student uniwersytetu poznańskego 23-letni Wacław Szuplicki, pochodzący z miejscowości Borki, pow. krotoszyńskiego. Onegdaj Szuplicki udał się kajakiem na jezioro Dryświaty. W czasie przejażdżki kajak wywrócił się i Szuplicki mimo iż trochę umiał pływać utonął.

O drugim wypadku donoszą z Podbrodzia:

Onegdaj wieczorem na rzece Żejmianie wywrócił się kajak, w którym znajdował się żołnierz.

Nieszczęśliwy, którego nazwiska narazie nie ustalono, nie umiał pływać i utonął. Nie odnaleziono narazie nawet zwłok. Dopiero wczoraj w godzinach porannych wpobliżu Niemenczyna wydobyte zostały z Wilji zwłoki żołnierza. Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki tego samego żołnierza, który utonął w Podbrodziu.

Pozatem zanotowano jeszcze kilka nieszczęśliwych wypadków, które nie zakończyły się tragicznie. (c)

Ulewy w Postawskiem
spowodowały uszkodzenie toru kolejowego.

W ostatnich dniach silne ulewy spowodowały wezbranie rzek w pow. postawskim. Rzeczka Komajka, przepływająca w okolicach Podbrodzie—Królewszczyzna, również wezbrała. Wysoki stan wody sięgał torowiska kolejowego na 66,3 klm. między stacjami Łyntupy—Hoduciszki. Miejsce to było od kilku dni strzeżone przez straż kolejową, a pociągi przepuszczano z zachowaniem pełnej ostrożności.

Onegdaj wody w Komajce zaczęły opadać, a w zamoczonej skarpie torowiska, na przestrzeni około 50-ciu metrów, zauważono pęknięcia wzdłuż toru, wskazujące na rozpoczęcie osuwania się skarpy.

Przy takich okolicznościach, nie mając pełnej pewności bezpieczeństwa ruchu, pociągi osobowe zatrzymane były na najbliższych stacjach do czasu przeprowadzenia koniecznej naprawy torowiska.

Po dokonanej naprawie — co trwało 4 godziny — ruch został wznowiony.

Wybuch pocisku artyleryjskiego w mieszkaniu wieśniaka.

Onegdaj do szpitala w Oszmianie przywieziono kadłub wieśniaka ze słabemi oznakami życia. Nieszczęśliwy po 2 godzinach w ciężkich męczarniach życie zakończył.

Był to Wiktor Bobrowicz, mieszkaniec wsi Żupran w pow. oszmiańskim. Rozbierając w swem mieszkaniu pocisk artyleryjski spowodował eksplozję, tracąc podczas wybuchu ręce i nogi. (c)

Wszystko się skrupia na biednym pasażerze.

Wczoraj w godzinach rannych prawie na wszystkich przystankach autobusowych, zwłaszcza na linji 3, obserwować można było tłumy pasażerów daremnie usiłujących przedostać się do autobusów, które jakoś dziwnie długo kazały na siebie czekać. Konduktorzy w dodatku nie przyjmowali nikogo na t. zw. miejsca stojące. Wywołało to zrozumiałe sarkania, wielu urzędników spóźniło się do pracy.

Okazało się, że starostwo grodzkie w trosce o bezpieczeństwo, powiadomiło dyrekcję autobusów iż wymagać będzie ścisłego przestrzegania przepisów o ruchu, co w konkretnym wypadku równało się żądaniu zmniejszenia szybkości wozów oraz dania kolkuminutowego wypoczynku obsłudze na przystankach końcowych.

Wykonanie zarządzenia zmniejszyło częstotliwość wozów. Czem natomiast tłumaczyć niewpuszczanie pasażerów na miejsca stojące dotąd nie wiemy. Obsługa niektórych wozów powoływała się na zarządzenie starostwa. Starostwo jednak jak się dowiadujemy podobnego zarządzenia nie wydawało. W każdym razie ewentualne nieporozumienie zostało w godzinach popołudniowych wyjaśnione i zakaz wpuszczania podróżnych na miejsca stojące cofnięty.

Oczekujemy uregulowania kwestji częstotliwości ruchu.

—oOo—

Z ruchu organizacyjnego BBWR. w powiecie brasławskim.
Poseł dr. Stefan Brokowski w Nowym-Pohoście i Miorach.

Naskutek zaproszenia Sekretarjatu Powiatowego BBWR. w Brasławiu w dniu 2 bm. udał się na teren tamtejszego powiatu poseł dr. Stefan Brokowski z Wilna w celu wygłoszenia referatów organizacyjno politycznych na zebraniach Komitetów Gminnych BBWR. w Nowym — Pohoście i Miorach.

W obu tych miejscowościach zebrania plenarne poprzedziła konferencja posła dr. Brokowskiego i Kierownika Sekretarjatu Powiatowego p. Zaleskiego z prezydjami Komitetów Gminnych BBWR. Na konferencjach tych omawiano sprawy wyłącznie organizacyjne.

Na treść referatów, wygłoszonych przez p. Posła na zebraniach plenarnych, członków BBWR. w Nowym Pohoście i Miorach, złożyło się sprawozdanie z działalności ostatniej sesji parlamentarnej oraz omówienie sytuacji politycznej i gospodarczej kraju ze szczególnem uwzględnieniem prac rządu w kierunku podniesienia stanu naszego rolnictwa i przełamania kryzysu.

Referaty te zgromadzona ludność przyjęła hucznemi oklaskami składając dowód zrozumienia dla wysiłków państwowo-twórczych Obozu Pomajowego i uznaniem dla jego czołowych przedstawicieli, kierujących nawą państwową.

Po zakończeniu zebrań przewodniczący Komitetów Gminnych żegnali w serdecznych słowach p. posła Brokowskiego, który nigdy nie żałuje fatygi i nie zaniedbuje żadnej okazji dla podtrzymania bezpośredniego kontaktu z terenem działalności Rady Wojewódzkiej BBWR.

Z pogranicza.

GRANICZNE KONFERENCJE

Na terenie pogranicza polsko - litewskiego w rejonie Oran i Olkienik odbyły się narady polsko - litewskie w sprawie przekroczenia granicy przez rolników na podstawie przepustek granicznych. Na konferencjach omówiono i rozszerzono niektóre przepisy w kwestji przekroczeń.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI KONIOKRADÓW

Na pograniczu polsko - litewskim w rejonie Kołtynian zlikwidowano szajkę koniokradów, grasującą na pograniczu. Aresztowano 6 koniokradów. Spieniężali oni konie na terenie Litwy. W aferę kradzieży i przemycania koni są zamieszani przemytnicy z terenu litewskiego i dwóch strażników litewskich.

ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW

Z Mołodeczna donoszą, iż w pasie granicznym aresztowano kilku wywrotowców uprawiających agitację wśród okolicznych mieszkańców. Przy zatrzymanych znaleziono kompromitujące materjały.

SPŁAW DRZEWA SOWIECKIEGO POLSKIEMI RZEKAMI

Na rzekach granicznych rozpoczął się spław drzewa sowieckiego do tartaków polskich. Drzewo jest spławiane rzekami: Dźwiną, Niemnem i Wilją. Spław drzewa sowieckiego odbywa się na podstawie niedawno podpisanej konwencji polsko - sowieckiej.

—oOo—

Kredyty na kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało województwu wileńskiemu specjalne kredyty na organizację kolonij letnich dla dzieci bezrobotnych.

—oOo—

Jarzyny, nabiał i jagody tanieją.

W ub. piątek na rynkach wileńskich zanotowano dość znaczny spadek cen na jarzyny i jagody (truskawki, poziomki). Zniżka cen waha, przekracza 20 procent. w porównaniu do poprzedniego tygodnia. Również nieco staniał nabiał, którego dowóz w ostatnim tygodniu był znaczny.

Tempo urzędowania magistratu...

Któż z mieszkańców Wilna nie pragnie wyrwać się poza nie w okresie letnim, zwłaszcza wobec słynnej piękności jego okolic. Gdy mu urlop się skończy, wówczas rodzinę mając na letnisku dojeżdża, jeśli nie codzień, to choćby raz, czy dwa razy w tygodniu. Dojeżdża... Oczywiście jeśli ma możliwy dojazd. Właśnie siedzę w Wołokumpi. Bezpośrednio dochodzi tam statek. Kursuje jednak w dnie powszednie w dość rzadkich odstępach, co krępuje nieco letnika. „Arbon" dochodzi tylko do Pośpieszki, a potem brnij dwa kilometry po piachu. Notowaliśmy wszakże w zeszłym tygodniu, że któreś przedsiębiorstwo autobusowe złożyło w Magistracie podanie o zezwolenie na uruchomienie linji Wilno—Wołokumpja. Skutków dotychczas nie widać. Pytają się już nas mieszkańcy Wołokumpji, znęceni naszą notatką, o tę sprawę. Niewiemy co im powiedzieć. Sprawa jest „w toku" urzędowania. Kiedy Wołokumpja otrzyma właściwe połączenie? Czy w listopadzie, jak w roku zeszłym podobno? Ponad życiem ponad potrzebami ludzi, dla których są przecież rządy i urzędy, jest tempo urzędowania, jest pełna zagadkowych zasadzek droga służbowa...

RADJO
WILNO.

WTOREK, dnia 4 lipca 1933 r.

Czas; Gimnastyka; Płyty; Dziennik poranny; Płyty; Chwilka gospodarcza; 11,57: Czas; 12,05: Muzyka z płyt; 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor.; 12,35: Dalszy ciąg muzyki z płyt; 12.55: Dz. południ.; 14.50: Program dzienny; 14,55: Słynne zespoły orkiestrowe; Wiadomości bieżące; Dalszy ciąg płyt; 15,25 Giełda roln.; 15.35: Utwory M Ravela; 16.00 Koncert z Ciechocinka; 17.00: „Pogadanka radjotechniczna"; 17.15: Koncert kameralny; 18.15: „Czy owoce są zdrowe?"; 18,35: Recital śpiewaczy; 19.05: Rozmaitości; 19,20 „Stosunki narodowościowe na obszarze Kłajpedzkim". 19,35: Program na środę; 19,40: „Na widnokręgu"; 20.00: Uroczysta audycja z okazji 157 rocznicy ogłoszenia St. Zjedn. Ameryki; Przemówienia; Koncert; 20,50: Dziennik wieczorny; Pogad. rolnicza; 21.10: Dalszy ciąg audycji; 22,00: Muzyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 5-go lipca 1933 r.

Czas; Gimnastyka: Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka gosp domowego. 11.57: Czas; 12.05: Muzyka; 12,25: Przegląd prasy; 12.33: Kom. met.; 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik połudn.; 14.50: Program dzienny; 14.55: Słynni śpiewacy na płytach; 15.25: Giełda rolnicza; 15,35: Utwory Rimskij — Korsakowa; 16.00: Koncert z Ciechocinka, 17.00: Pogadanka aktualna; 17.15: Koncert z płyt: 18.15: „Czy turystyka może być sportem?"; 18,35: Recital skrzypcowy; 19.20: Przegląd litewski; 19.35: Program na czwartek; 19,40: Godzina życzeń; 20.50: Dziennik wiecz.: 21,00: Rozmaitości; 21.10: Koncert kameralny; 22.00: Sprawa Pomnika Mickiewicza w Wilnie; 22,15: Muzyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; 22,35: Komunikaty; 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

SPORT I TURYSTYKA.

W programie środowym sporo miejsca zajmują zagadnienia sportowo - turystyczne, tak aktualne w bieżącym miesiącu. Many więc o godzinie 17 odczyt o zawodach strzeleckich, o godz. 18,15 tegoż dnia odczyt pana Włodarkiewicza pt. „Czy turystyka może być sportem?" Pozatem zwykłe wiadomości sportowe o godzinie 22.25.

POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE.

Wielce aktualną sprawę pomnika Mickiewicza w Wilnie, nad którym prace rzeźbiarskie są już daleko posunięte, omówi we środę przed mikrofonem wileńskim konserwator dr. St. Lorentz.

OCHRONA ZABYTKÓW.

Zwracamy uwagę najszerszych kół słuchaczów na odczyt czwartkowy pana Bera z Warszawy na temat ważnej sprawy ochrony zabytków przeszłości. Szersza publiczność o zagadnieniu tem wie jeszcze zbyt mało. Odczyt o godzinie 18,15

COŚ DLA HARCERZY

We czwartek o godz. 16,00 usłyszy młodzież ciekawe opowiadanie Cioci Hali z życia harcerzy pt. „Nocna warta". Przy słuchawkach nie zabraknie żadnego młodocianego uszka!

Gdynia — Górny Śląsk.



W dniu 28 czerwca wyruszyła z Gdyni specjalna sztafeta, wioząca dar Gdyni dla Górnego Śląska: naczynie z solą i piaskiem morskim, jako symbol nierozerwalnej łączności Bałtyku ze Śląskiem pod skrzydłami Białego Orła.

Na zdjęciu naszem widzimy sztafetę przed odjazdem z Gdyni.

Żerują na bezrobociu.

Afery kaucyjne nie są nowością. Istniały oddawna. Ostatnio jednak, zawdzięczając kryzysowi, ilość afer na tem tle wzrosła niepomiernie. Nie mija miesiac, by policja wileńska nie wykryła żerujących na bezrobociu.

W tych dniach policja znowu zlikwidowała taką aferę, która ma pewną styczność z rozpoczynającym się sezonem sportów wodnych.

Przy ulicy Brzeg Antokolski istnieje odniedawna t. zw. „Prywatna stacja wioślarska" należąca do niejakiego Ignacego Wasilewskiego. Jest to w rzeczywistości wypożyczalnia kajaków, gdzie każdy miłośnik sportu może za pewną opłatą otrzymać kajak. Inwentarz wypożyczalni składa się z 9 kajaków.

Widocznie, interes prosperował nienajlepiej, gdyż właściciel wypożyczalni zaczał szukać innych źródeł dochodu. Wasilwski zaczął angażować bileterów i stróżów nocnych do swego przedsiębiorstwa w optymistycznej ilości. Przyjmował na posadę każdego kto zgadzał się uiścić „kaucję" wahającą się pomiędzy 50 — 400 zł.

O sprawkach tych dowiedziała się policja, która wszczęła śledztwo. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policyjnego ustalono, że Wasilewski pobrał i przywłaszczył kaucje od następujących osób:

Od Jana Mackiewicza (kolonja Trzeciniszki) — 400 zł., Józefa Zdanowskiego (Zawalna 21) — 200 zł., Jana Wołejki (Garbarska 4) — 300 zł, Bronisława Sipajły (Kopanica 5) — 61 zł., Adama Ludkiewicza (Brzeg Antokolski 3) — 200 zł., Adama Łatoszojcia (Stefańska 34) — 250 zł., Stefana Undro — 100 zł. i td.

Wasilewskiemu wytoczono sprawę sądową o oszustwa kaucyjne.

Postrzelenie w czasie ucieczki.

Wczoraj w godzinach poobiednich u wylotu ulicy Wodociągowej wpobliżu tartaku Szapiry wywiadowcy policji śledczej zauważyli nad brzegiem Wilji dwóch osobników, w których poznali oddawna poszukiwanych.

Ludzie o nieczystem sumieniu, aczkolwiek zajęci byli grą w karty, zauważyli zbliżających się wywiadowców, i rzucili się do ucieczki.

Rozpoczał się pościg. Wywiadowcy kilkakrotnie wezwali uciekających do zatrzymania się, gdy to jednak nie odniosło skutku oddali strzały na postrach do góry, lecz gdy uciekający nie zwrócili i na to uwagi — użyli broni.

Jeden z uciekających, a mianowicie niejaki Antoni Chodzko, 21 lat, zam. przy ulicy Nowogródzkiej został ranny w udo. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Żydowskiego. (c)

Katastrofa samochodowa na trakcie Podbrodzie—Wilno.

Onegdaj na trakcie Wilno Podbrodzie miała miejsce katastrofa samochodowa która pociągnęła szereg ofiar.

Samochód ciężarowy należący do tabora plutonu samochodowego stacjonującego w Wilnie, prowadzony przez plutonowego Jachniewicza wpadł do rowu, przygniatając 15 wycieczkowiczów, którzy powracali z Zielonych Jezior do Wilna. Przejeżdżający samochód wojskowy okazał pierwszą pomoc ofiarom katastrofy. 2 osoby: panie Urbańska i Borysewiczowa z Wilna zostały ciężko ranne. Kilka osób odniosło lekkie uszkodzenie ciała.

Przyczyna katastrofy — defekt kierownicy. (c)

KRONIKA

Wtorek 4 Lipca

Dziś: Józefa Kalasantego
Jutro: Antoniego z Akkarja

Wschód słońca — g. 3 m. 21
Zachód " — 7 — 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3/VII — 1933 r.

Ciśnienie średnie 761
Temp. średnia + 19
Temp. najwyższa + 22
Temp. najniższa + 12
Wiatr płn. zach.
Spadek
Chmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 4 lipca 1933 r według PIM.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie lub północno — zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 4-go bm. dyżurują w nocy następujące apteki:

Miejska (ul. Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chrościckiego (ul. Ostrobramska). Filimonowicza (ul. Wielka 29), Paka (ul. Antokolska 54), Siekierżyńskiego (ul. Zarzecze 20), Sokołowskiego (ul. Nowy Świat), Szantyra (ul. Legjonowa), Zasławskiego (ul. Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Rocznica koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.** W ubiegłą niedzielę obchodzono uroczyście 6-tą rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. W przeddzień właściwych uroczystości, t. j. w sobotę o godz. 6 wiecz. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Jałbrzykowski celebrował litanję oraz wygłosił okolicznościowe kazanie.

O godz. 8 rano w niedzielę J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita odprawił uroczyste nabożeństwo, zaś ks. kanonik Leon Żebrowski wygłosił kazanie. Uroczystość zakończyła litanja, którą o godz. 6 wieczorem odprawił Arcypasterz. Zarówno w nabożeństwie, jak i w litanjach, wzięły udział tłumy wiernych oraz szereg organizacyj Akcji Katolickiej.

OSOBISTA

— **P. Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego K. Szelągowski odleciał dziśaj samolotem w sprawach służbowych do Warszawy.

Zastępować będzie pana Kuratora naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych pan Jan Dryjański.

— **Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Wyszyński oraz prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Kaduszkiewicz** dnia 3 lipca br. wyjechał i na urlop wypoczynkowy.

Pana prezesa Wyszyńskiego zastępuje na czas jego nieobecności wiceprezes pan Dmochowski, pana prezesa Kaduszkiewicza — wiceprezes pan Płuciński.

ADMINISTRACYJNA

— **Nowa ustawa samorządowa.** Z dniem 13 bm. wchodzi, jak wiadomo, w życie nowa ustawa samorządowa. W związku z tem nie od rzeczy będzie wyjaśnić, że na podstawie nowej ustawy zarówno ławnik, jak i radny traci mandat, o ile bez usprawiedliwienia opuści kolejno trzy posiedzenia.

Ta sama ustawa nadzór nad biurami i przedsiębiorstwami miejskiemi oddaje bezpośrednio w ręce prezydenta miasta. Stałemi organami kontroli pozostaje nadal Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej. Wreszcie nowa ustawa mówi, że w posiedzeniach magistratu mogą brać udział przedstawiciele władz nadzorczych.

MIEJSKA

— **Kapitalny remont Ratusza.** W połowie b. m. magistrat zamierza przystąpić do kapitalnego remontu gmachu Ratusza przy ul. Wielkiej. Po odremontowaniu lokalu magistrat zamierza przenieść tam t. zw. salę miejską, którą obecnie wydzierżawia przy ul. Końskiej.

Z POCZTY

— **Automat telefoniczny w Wołokumpji.** Na życzenie właścicieli letnisk w Wołokumpji Zarząd pocztowy uruchomił i oddał do użytku publicznego automat telefoniczny. Z automatu tego mogą być przeprowadzane rozmowy telefoniczne z Wilna 6 minutowe po wrzuceniu do skarbonki automatu 15 groszy w monetach 5-cio groszowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Rezerwistów** wzywa wszystkich kandydatów na członków Koła, którzy złożyli deklaracje, a dotychczas nie zostali przyjęci w poczet członków, do stawienia się we wtorek dn. 4 lipca rb. o godz. 18 w sekretarjacie Koła, ul. Żeligowskiego 4.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** We wtorek 4 lipca o godzinie 8 min. 15 wiecz., gra po raz drugi zabawną komedję „Bez posagu ożenić się nie mogę", w której koncertowo zgrany zespół tworzą: Paszkowska, Braunówna, Grolicki, Pośpiełowski, Martyna, Neubelt, Bielecki i Skoninowski, zbierając rzetelnie zasłużone oklaski przy otwartej scenie.

— **Komedja muzyczna w ogrodzie Bernardyńskim.** W Teatrze Letnim w ogrodzie Bernardyńskim wejdzie wkrótce na afisz przebojowa komedja muzyczna „JIM I JILL", w której wystąpią gościnnie w rolach tytułowych, ulubienica wileńskiej publiczności Halina Kamińska oraz syn największego współczesnego tragika polskiego Józefa Węgrzyna — młody, utalentowany artysta Mieczysław Węgrzyn. Ponadto do „Jim i Jill" Dyrekcja pozyskała fenomenalną parę baletową Państwowej Opery Łotewskiej w Rydze pp: Edytę Pfeifer i Zenona Leszczewskisa.

— **Park im. Generała Żeligowskiego.** W środę 5-go lipca o godzinie 8 wiecz. odbędzie się koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją R. Rubinsztejna z udziałem warszawskich artystów Teatru „830" ulubienicy publiczności uroczej Niny Wilińskiej, operowej śpiewaczki (sopran) Ali Rudnickiej, Tadeusza Chavan — Zakrzewskiego i znakomitego wodewilisty — humorysty Stefana Laskowkiego. Wykonane będą najnowsze przeboje i humorystyczne piosenki, sketche, tanga brazylijskie i groteskowe tańce przy akompanjamencie Z. Sołomonowej.

CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 3 lipca 1933 r.
Za 100 kg parytet Wilno

CENY TRANZAKCYJNE: Żyto zbierane 23 — 24. Tendencja bardzo mocna; Owies zbierany 13.40 — 13.75; Mąka pszenna 0000 A luks. 60.50 — 62.81 1/4 Mąka żytnia 55 procent 37; Mąka żytnia 65 procent 32; Razowa 26,50; Kasza gryczana 1/1 palona 41,50; Kasza perłowa (pęcak) NR. 2 32,50; Kasza perłowa Nr. 3 36,50.

CENY ORJENTACYJNE: Pszenica zbierana 34; Jęczmień na kaszę zbierany 20; Gryka 22; Mąka żytnia sitkowa 26,50; Razowa szatrowana 27; Otręby żytnie 11, pszenne 12,25 — 12,50, jęczmienne 11; Kasza grycz. 1/2 palona 40 — 41; Kasza owsiana 52; Siano 8.00; Słoma 7.00; Siemię lniane 90 procent 39;

Tendencja na pszenicę, jęczmień ... na mąkę żytnią i pszenną — mocna. Ceny lnu bez zmian, len trzepany Traby w dniu 3 bm nie był wcale notowany.

Z kraju Hellenów.



Dorocznym zwyczajem związek kobiet greckich zorganizował w stadjonie ateńskim wielki festiwal, mający na celu pokaz strojów ludowych greckich wszystkich dzielnic i wszystkich epok, począwszy od klasycznej, a kończąc na teraźniejszych.

Zdjęcie powyższe przedstawiają pochód młodych dziewic w orszaku bogini Demetry (Ceres) i córki jej Persefony z pochodniami w strojach antycznych.

Rozkład jazdy statków na okres nawigacyjny 1933 r.

Wilno—Werki na Wilji z przystankami: Pośpieszka, Wołokumpja, Kalwarja i Werki.

Rozkład jazdy w dnie powszednie od dn. 5 czerwca rb. Odjazd z Wilna do Werek godz. 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna godz. 8, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, i 20.

W niedziele i dni świąteczne od dnia 25 maja r. .

Odjazd z Wilna do Werek o godz. 7 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Wilna do Werek o godz. 19, wraca z Werek o g. 20. Odjazd z Werek do Wilna o godz. 8 rano a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Werek do Wilna o g. 20-tej.

W razie większej frekwencji publiczności — w dnie bardziej pogodne niezależnie od powyższego będą kursować statki dodatkowe co pół godziny i wcześniej.

W dnie powszednie statki mogą być zamawiane na wycieczki, zamówienia przyjmuje kasa przystani statków w Wilnie.

Jakie podatki są płatne w lipcu.

W lipcu r. b. przypadają płatności następujących podatków:

Do 15 płatna jest zaliczka na podatek przemysłowy w wysokości podatku, jaki przypada od obrotu, osiągniętego w czerwcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przedsiębiorstwa przemysłowe od I od IV kategorji prowadzące prawidłowo księgi handlowe, tudzież przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 lipca płatna jest 1 kwartalna zaliczka państwowego podatku przemysłowego od obrotu.

Do dnia 14 lipca r. b. płatna jest druga rata kwartalna zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w 1933 roku.

W ciągu 7 dni od dokonania potrąceń płatny jest państwowy podatek dochodowy od uposażeń, emerytur, oraz wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym.

Do dnia 15 lipca r. b. płatna jest zaliczka miesięczna nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych (notarjusze, komornicy).

Do 5 lipca r. b. płatny jest państwowy podatek od energji elektrycznej pobrany przez sprzedawcę za okres od 16 do 30 czerwca r. b., do 20 lipca tenże podatek za okres od 1 do 15 lipca r. b.

Ponadto płatne są w lipcu r. b. podatki zaległe, odroczone lub rozłożone na raty, których terminy przypadają w lipcu r. b. oraz te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w lipcu r. b.

—ooo—

Z życia żydowskiego.

XVIII KONGRES SJONISTYCZNY.

XVIII Kongres Sjonistyczny, który wedle uchwał poprzedniego kongresu miał się odbyć w Niemczech został przeniesiony do Pragi i rozpocznie się dn. 16 sierpnia. W Pradze są już czynione wszelkie przygotowania do otwarcia kongresu przez specjalne biuro kongresowe.

PRZED WSZECHŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ ŻYDOWSKĄ.

Jak Ż. A. T. donosi odbyła się w Londynie narada przygotowawcza do ogólnożydowskiej ekonomicznej konferencji światowej, która zostanie otwarta w Londynie 15 lipca b. r. Narada została zwołana przez żydowsko-angielski antyniemiecki komitet bojkotowy i odbyła się pod przewodnictwem lorda Melchetta. Oprócz przedstawicieli angielskich organizac. żydowskich brali w niej udział delegaci żydowskich organizacyj gospodarczych z Polski, Ameryki, Francji i Łotwy. Z Polski przyjechali na naradę sen. Szereszowski Rafał, pos. Wiślicki Wacław i inż. Szeskin, który też złożył sprawozdanie z akcji bojkotowej w Polsce. Na naradzie poruszono też szereg innych spraw, m. i. sprawę innych źródeł zakupu po eliminacji rynku niemieckiego, sprawę ułatwień kredytowych i t. p.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SAMOBÓJSTWO

Wczoraj w godzinach popołudn. dostarczono do szpitala Sawicz 19-letnią W. Szyskównę, która w zamiarze samobójczym połknęła 15 pastylek bromu.

Stan desperatki poważny. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono. (e)

ZYGMUNT NAGRODZKI. 6

Wyprawa Wileńska r. 1919 we wspomnieniach cywila.

(Kartki z pamiętnika).

Do przechadzającego się po rynku Beliny podchodzi żołnierz z żydkiem w ręku i melduje że przeprowadza bolszewika, którego rzekomo, ludność mu wydała. Żyd namiętnie przeciw nazwaniu go bolszewikiem protestuje.

— Kto bolszewik? Ja bolszewik? Mnie zna i pan ksiądz i wszyscy. Proszę spytać.

Jakoż istotnie na bolszewika nie wygląda. Myślę: jeżeli zna go pan ksiądz to może zna i pan Łastowski. Właśnie tylko co był tutaj, rozmawiał z Beliną. Rozglądam się, spostrzegam, łapię, przyprowadzam. Tak jest, Łastowski zna go dobrze, to porządny i pracowity człowiek, ręczy że bolszewikiem nie jest, że to ktoś przez złość prawdopodobnie wskazał na niego.

Belina zadawalnia się tem i każe żydka puścić wolno. On jednak nie odchodzi, Łastowski trąca go i mówi: idź już, idź. Ale żydek zwraca się do Beliny i głosem zażenowanym mówi:

— Niech pan Jenerał zobaczy, jakie on mnie dał buty...

Spojrzałem i ja na nie; — całkowicie u schyłku swojego żywota.

— Kto tobie dał buty? — pyta Belina.

— Nu on, ten żołnierz; — on uwziol moje dobre a dał te. Jak ja w nich do domu pójdę.

— Zabrałeś jemu buty? pyta Belina żołnierza

Ten melduje posłusznie że istotnie zabrał, myślał bowiem że już mu nie będą potrzebne.

Tranzakcja natychmiast została unieważniona, żołnierz na poczekaniu coś niecoś oberwał od Beliny a Żyd rad z odzyskanych butów, poszedł do domu.

Belina, przez miejscowych ludzi robi wywiad na pobliskiej stacji kolejowej czy tam nie słychać czegoś o piechocie na Wilno ale, niestety, cicho i głucho pod względem tych wiadomości.

W południe, pożegnawszy takie jakieś swoje Bieniakonie, Kolumna pociągnęła dalej. Marsz tego dnia pozostawił w pamięci dużo niezatartych wspomnień. Np. ciągniemy brzegiem Puszczy Rudnickiej. Szeroka jasna droga na znacznej przestrzeni łagodnie wznosi się w górę. Po niej, długiem jak okiem sięgnąć, ukwieconem chorągiewkami ułanów pasmem, płynie wojsko, wojsko Polskie. Patrzcie oczy, raduj się serce.

Brzmi śpiew:

Hej tam przez łany jadą ułany,
Ułany, ułany, ułany,
A na ich przedzie Belina jedzie,
Belina, Belina, Belina.

Gdybym nie znał tej piosenki od lat paru, sądziłbym, że ją chłopaki zaimprowizowali, bo to zupełnie jest tak jak śpiewają: i łany i ułany i Belina na przedzie.

W innem miejscu wachmistrz Wagner ze swoim koniem, jak widać, takimże trzpiotem jak i on sam, nie przerywając marszu, daje, ku rozrywce swoich towarzyszy, widowisko jak np. Wagner ucieka a koń go goni lub odwrotnie: ucieka koń a goni Wagner i t. d.

Nastrój wojska wesoły i beztroski: dowcipy, żarty, dokazywania. Śpiewy bez przerwy brzmią przez całą długość Kolumny.

Oddział, obok którego jadę na wózku lub maszeruję pieszo, ma duży repertuar piosenek i śpiewa wcale dobrze. Pomimo wesołego nastroju, śpiewają również piosenki z odcieniem, jak w słowach tak i w melodjach, smutku jak np. „O mój rozmarynie", lub:

Zakwitały pęki białych róż,
Wróć Jasieńku z tej wojenki, wróć,
Wróć, ucałuj jak za dawnych lat,
Dam ci białej róży najpiękniejszy kwiat.

Mam nawet wrażenie że ta właśnie piosenka najbardziej się im samym podobała. I mnie również.

Pod wieczór minąwszy różne Wielkie i Małe Soleczniki, w celu przerzucenia się na inny trakt, Kolumna skręciła na małą drogę od wioski do wioski, która ostatecznie ma nas doprowadzić do Turgiel.

Ostatni przed Wilnem dłuższy, całodzienny wypoczynek, jak wojsko tak również i nasza grupa (Ekspozytura N. D.), mają mieć w Turgielach i Pawłowie. Cała Kolumna tam się śpieszy ale nam się jakoś nie wiedzie i coraz zostajemy za wojskiem. Słabe, drobne koniki naszych furmanek tak się zmęczyły że coraz częściej któryś z nich staje i dalej iść nie chce. Używamy różnych znajdujących się pod ręką argumentów, żeby opornego nakłonić do dalszego marszu, ale to coraz rzadziej osiąga jakiś krótko trwały skutek. Gospodarz, właściciel takiego konika, płacze, rzuca się do nóg, prosi żeby go zwolnić, że jego „kabyłka zdochnie a tut wiasna, arać, baranawać treba", no i chcąc nie chcąc trzeba bagaże z tego wozu przenosić i pomimo protestów ładować na inne wozy, konie których jeszcze się jakoś wloką. Pod zwiększonym jednak ciężarem i te poczynają stawać. Wkońcu już dosyć późnym wieczorem, następuje całkowity pod tym względem kryzys i pan Kapitan daje rozkaz zatrzymania się na noc w przydrożnej eks-karczemce, jaka się nam szczęśliwie nawinęła. Eskorty wojskowej żadnej, wszyscy w ciemności oderwali się od nas i poszli.

Ponieważ deszcz mżył, więc część bagażu wrażliwszą na wilgoć, jak np. moją mąkę i cukier, przenosimy pod dach, reszta, a w tem i ciężki skarbiec (o którym zresztą niewielu wie), zostaje na wozach.

Sprawę posiłku odkładamy do dnia następnego. Naskutek otrzymanego rozkazu pewni członkowie grupy pojedyńczo, bowiem jeden tylko był karabin, na ochotnika i kolejno mają stać przed karczmą na warcie i czuwać nad bezpieczeństwem życia i mienia, wówczas gdy pozostali leżąc pokotem na niezbyt czystej podłodze w karczemce, będą się oddawać słodkiemu wypoczynkowi.

Moja kolejka wypadła na godzinę pierwszą czy drugą.

Ta służba Najjaśniejszej Rzeczypospolitej była, pomimo brzydkiej pogody, tak przyjemna, w takie pogrążyłem się rozmyślania i marzenia, że gdy spojrzałem na zegarek czy nie czas na zmianę, okazało się że już upłynęła godzina i czterdzieści minut. Samowolnie więc dobrałem sobie jeszcze dwadzieścia minut i rozbudziłem już następnego.

Kiedy, gdzie i w jaki sposób dotarła do nas wiadomość o zajęciu we czwartek dn. 17 kwietnia Lidy— tego nie przypominam sobie. Faktem jest, że nocując w karczemce już o tem wiedzieliśmy.

Z wyruszeniem w piątek dn. 18 kwietnia w dalszą drogę, ze względu na stosunkowo bliskie Turgiele —miejsce dłuższego wypoczynku — nie śpieszyliśmy i wypoczęliśmy dobrze, ale co do jadła, to pod tym względem było całkiem kiepsko. Dotychczas najczęściej urządzaliśmy się tak: dostawaliśmy w taki czy inny sposób *) kartofle, czyściliśmy je — oczywiście zgruba — gotowali, wrzucaliśmy do niej zawartość paru puszek jakichś konserw, tarliśmy te kartofle wraz z okrasą i otrzymywaliśmy, jak na głodny ząb, wcale smaczną potrawę. Ale tutaj nawet kartofli nie było gdzie dostać. O bezcennych skarbach w postaci masła, mąki, cukru, wędlin, nawet czekolady przeznaczonych na specjalne cele w wyzwolonem Wilnie a które przyczyniając tyle męczarni jechały razem z nami, narazie oprócz pana Kapitana, p. Jana i mnie nikt nie wiedział. Było to coś takiego, czego przed Wilnem nie można było tknąć. Ale oto zdarzyło się tak, że na jednym z poprzednich popasów czy noclegów, na którym również nic dostać nie mogliśmy i gdy wywiezione przez niektórych z Warszawy własne, skomunizowane w drodze zapasy, były już spożyte, tak nam dokuczył „dobry apetyt", że po odbytej z p. Kapitanem naradzie postanowiłem oczywiście z wielkiem umiarkowaniem, do tych skarbów sięgnąć, co i potem jeszcze parokrotnie w krytycznych momentach robić wypadło. Teraz również innego wyjścia nie było. Sięgnąłem, ale czy to ja byłem zbyt oszczędny, czy apetyty całego, dość licznego, grona były zaduże, dosyć tego że dowiaduję się iż porucznik Kirtiklis szykuje zamach na moje skarby, lansuje projekt wycofania z pod mojej dyspozycji na rzecz ogółu ujawnionej części produktów. Postanowiłem stanąć sztorcem i na zrobioną mi niebawem propozycję odpowiedziałem odmownie. Po krótkiej ale gorącej dyskusji sprawa oparła się o kapitana Sławka i rozstrzygnięta została na moją korzyść.

Po tem „zaburzeniu" i po śniadaniu, które, świadczę się wobec Historji, nie było znowu tak bardzo skąpe, w dobrej harmonji ruszyliśmy w dalszą drogę.

(D. c. n.)

*) Pod temi sposobami niech się broń Boże czytelnik nie domyśla kradzieży lub rabunku; nie, te sposoby nie były przez nas praktykowane. Mam na myśli dobrowolną lub przymusową sprzedaż. Pan Kapitan za wszystko płacił i płacił bardzo hojnie ale w tym czasie powszechnego głodu nawet za pieniądze trudno było cokolwiek dostać. Furmanki mieliśmy też prawie zawsze z przymusu, z rekwizycji, chociaż zawsze były hojnie opłacane.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.